



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wydarzenie

PROTEST GENERALNY ROLNIKÓW

Rolnicy przyjechali wczoraj do Warszawy w ramach strajku generalnego. Protestowali przeciwko Zielonemu Ładowi, wspierali ich protestujący pod Sejmem myśliwi. Po południu doszło do zamieszek i bitwy z policją. Wybuchły petardy, oczy gryzł gaz łzawiący. Kilku funkcjonariuszy zostało rannych, kilkanaście osób zatrzymano ► 3

Relacja ► [Wyborcza.pl](#)

Jak odpolitycznić sądownictwo

Sejm bierze się za TK i KRS

Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa i uchwała w sprawie Trybunału Konstytucyjnego – to pierwsze projekty, które mają naprawić funkcjonowanie sądownictwa

Ewa Ivanova, Łukasz Woźnicki

Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa to pierwsza z reform nowego rządu, której celem jest przywrócenie praworządności. Ma rozwiązać główny problem polskiego sądownictwa, jakim jest upolitycznienie rady wskazującej kandydatów na sędziów.

Od 2018 r. 15 sędziów do KRS wybierał Sejm. Taki skład zdaniem Sądu Najwyższego jest niekonstytucyjny i nie gwarantuje apolityczności, a zdaniem międzynarodowych trybunałów rada nie zapewnia niezależności.

Przywrócić konstytucyjność

Projekt odpolitycznienia KRS powstał w resorcie sprawiedliwości, którym kieruje Adam Bodnar. Pod koniec lutego przyjął go rząd. Zmiany mają polegać na usunięciu z rady sędziów wybranych przez poprzedni Sejm i obsadzeniu jej na nowo. Prawo wyboru przedstawicieli zostałoby zwrócone sędziom, którzy – to największa nowość – wybierali by ich w wyborach przeprowadzonych w sądach w całym kraju. Wybory ma zarządzić i przeprowadzić Państwowa Komisja Wyborcza, „jako organ najbardziej do tego kom-

petentny”. Ma do nich dojść nie później niż w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie ustawy.

– Ta ustawa jest nastawiona na to, aby przywrócić konstytucyjność działalności rady – mówił Adam Bodnar, prezentując w Sejmie główne założenia zmian.

Wniosek o odrzucenie projektu złożył poseł Michał Wójcik z Suwerennej Polski, były wiceminister sprawiedliwości w resorcie Zbigniewa Ziobry. – Ten projekt powinien zostać wyrzucony do kosza – krzyczał z sejmowej mównicy. Stwierdził, że jest w nim zapisana „sędziokracja”, dzięki której „kolesie będą wybierać kolesiów”.

Według Bodnara nowa regulacja dotycząca KRS realizuje wyroki TSUE i ETPC, określające wymogi niezależności KRS. Ustawa nie rozwiązuje jednak problemu już powołanych neosędziów. Takie ogra-

niczenie projektu to zabieg, który ma skłonić prezydenta do podpisania ustawy. – Nie pozwolę na żadną weryfikację sędziów powołanych w okresie mojej prezydentury – powtarza Duda.

Z pewnością trudno będzie mu przyjąć także zmiany w Trybunale Konstytucyjnym, które zapowiada nowy rząd. Zaraz po debacie dotyczącej KRS posłowie przeszli do pierwszego czytania sejmowej uchwały.

„Naruszenia konstytucji i prawa w działalności TK przybrały skalę, która niemożliwa temu organowi wykonywanie ustrojowych zadań” – głosił projekt.

To pierwszy z pakietu projektów, które mają „uzdrowić” Trybunał obsadzony wadliwie wybranymi dublerami i znajdujący się pod kontrolą PiS. Uchwała stwierdza, że dublerzy nie są sędziami, a wy-

roki wydane z ich udziałem są wadliwe, więc organy państwa nie powinny ich uwzględniać. Wzywa też wszystkich członków TK do rezygnacji. W ślad za tym mają pójść trzy ustawy, w tym o zmianie konstytucji pozwalającej na nowo obsadzić TK.

„Trybunalskie bezprawie”

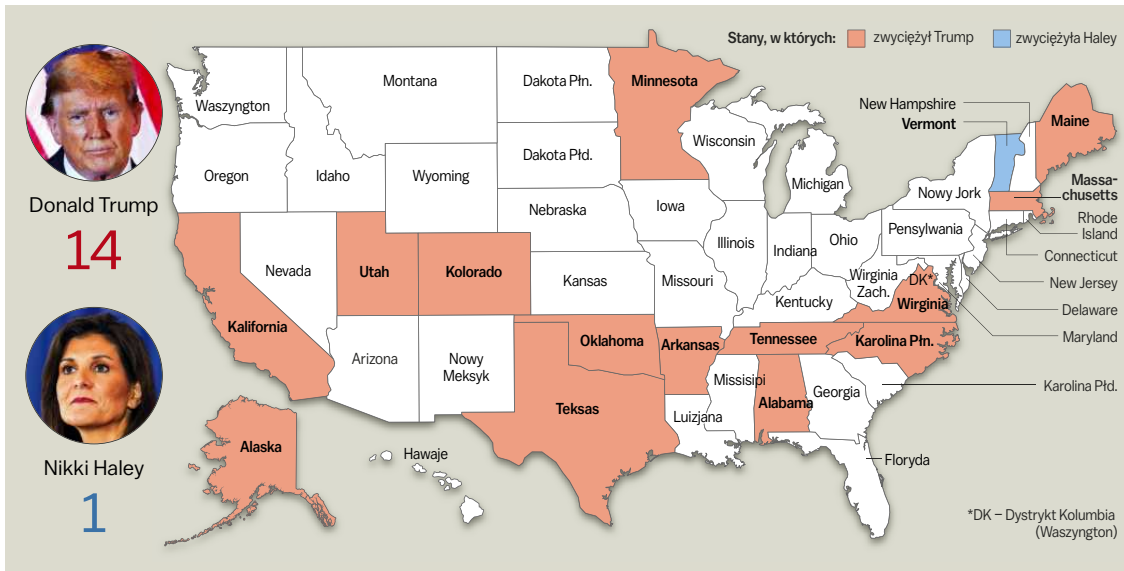
– Od tej uchwały rozpoczynamy proces naprawczy. Skończyły się czasy przytłumienia oczy na trybunalskie bezprawie – przedstawiała uchwałę posłanka KO Kamila Gasiuk-Pihowicz. – Dziś TK nie ma. Trybunał przestał pełnić swoją funkcję, którą jest badanie konstytucyjności ustaw. To jest atrapa, wydmuszka – podsumowała. Głosowanie nad projektami odbyło się już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”. ●

• **Jak Bodnar chce naprawić KRS ► 7**

Temat dnia

Kto przejmie wyborców PiS ► 4-5

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



REPUBLICANIE CHCĄ TRUMPA

Joe Biden kontra Donald Trump – w listopadzie niemal na pewno czeka nas powtórka wyborów prezydenckich sprzed czterech lat. W prawyborczych superwotorku Trump pokonał jedyną poważną rywalkę wśród Republikanów Nikki Haley. Jego nominacja jest formalnością, a największym wyzwaniem będą czekające go procesy sądowe ► 10

Agnieszka
Kublik



Czyje są sumienia kobiet

Teza, iż kobiety bezprecedensowo licznie stawiały się przy urnach wyborczych 15 października, bo przede wszystkim liczyły, że Sejm błyskiem przegłosuje prawo do aborcji od 12. tygodnia, jest naciągana i niesprawiedliwa.

Po wyroku Trybunału Przylębskiej z października 2020 r. zaostrożającym ustawę antyaborcyjną wybuchły protesty w całej Polsce. Protestowali młodzi, głównie młode kobiety.

W ostatnich wyborach parlamentarnych faktycznie zagłosowały liczniej niż w poprzednich. Frekwencja wśród młodszych kobiet (18-39 lat) wyniosła około 25 pkt proc. więcej niż w 2019 r. Ale nie, kobiety nie poszły na wybory tylko dlatego, że partie demokratycznej opozycji obiecały im liberalizację prawa antyaborcyjnego. Przyczyn było więcej.

Spółczesność się liberalizuje, CBOS z marca tego roku pokazał, jak bardzo. Widać spory wzrost poparcia dla dopuszczal-

ności przerywania ciąży. Największy, gdy kobieta po prostu nie chce mieć dziecka. W 2023 r. aborcję w tej sytuacji popierało 18 proc., teraz – 29 proc. 92 proc. chce, by aborcja była dopuszczalna, gdy zagrożone jest życie matki, 87 proc. popiera przerwanie ciąży, która jest wynikiem gwałtu lub kazirodztwa, i także 87 proc. – gdy zagrożone jest

zdrowie matki. 68 proc. za jest aborcją, gdy doszło do ciężkiego upośledzenia płodu.

Nigdy opozycja demokratyczna nie miała wspólnego zdania w tej sprawie. Lewica i KO są za legalnym przerywaniem ciąży do 12. tygodnia. Trzecia Droga chce aborcyjnego referendum. Hołownia obawia się, że dziś debata nad złożonymi projektami zakończyłaby się wyrzuceniem wszystkich do kosza. Ale dlaczego to zagrożenie miałoby minąć po I turze? Potem jest II tura, wybory europejskie, prezydenckie. Ten temat zawsze będzie drażnił koalicjantów.

Sprawa praw kobiet do legalnej aborcji już jest wyborczą grą. Może stać się jej tematem numer jeden w kampanii samorządowej, choć aborcja to nie jest kompetencja władz lokalnych. Bo Lewica jest w tarapatach. Notowania ma słabe: Ipsos – 6 proc., CBOS – 7, Pollster – 8. O połowę niższe niż Trzecia Droga.

Ale lepiej by było, gdyby to nie sam Hołownia decydował, co grozi aborcyjnym projektem. Lepiej, by na sali sejmowej podebatowali o tym posłowie. A najlepiej by było, gdyby Trzecia Droga zrezygnowała z referendum. Kobiety mają własne sumienie i nie potrzebują referendum, by się nim w swoim własnym życiu kierować.

Skoro Hołownia odkłada aborcyjną debatę na później „dla dobrej sprawy, bo zależy mu na losie kobiet i odwróceniu restrykcyjnego prawa”, to niech odłoży na bok myśli o referendum. Bo o ludzkim sumieniu nie godzi się decydować, odpowiadając na referendalne pytania. ●

*Im wyższa temperatura zimą,
tym więcej energii będzie
skumulowanej w atmosferze,
a dążąca do równowagi przyroda
musi to ciepło gromadzone przez
miesiące uwolnić. Zamieni to
w niszczycielskie, gwałtowne
zjawiska*

ARLETA UNTON-PYZIOŁEK
synoptyczka TVN Meteo

Rozmowa ► Wyborcza.pl

Boliwia Droga na szczyt



FOTOREUTERS / CLAUDIA MORALES

Cholita climbers, czyli tubylcze kobiety wspinające się w górach Boliwii, w drodze na Huyana Potosi w Andach. Panie wyróżniają się charakterystycznym, kolorowym ubiorem

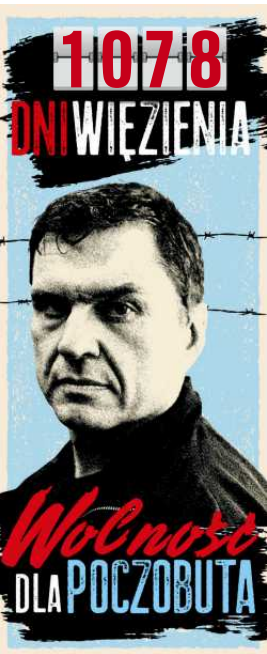
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Drogie jak złoto

2130

DOLARÓW
Do takiego poziomu doszła w środę rano cena 1 uncji złota (31,1 g). To rekord od momentu wprowadzenia kontraktów na złoto w 1974 roku

► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)



INMA Global Media Awards

„Wyborcza” w finale prestiżowej nagrody

Gazeta Uchodźców”, cykl filmów o aferach PiS oraz kampania reklamowa Wyborcza.pl zostały nominowane do nagrody Międzynarodowego Stowarzyszenia Mediów Informacyjnych INMA. To jedna z najbardziej prestiżowych nagród dla wydawców na świecie.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 771 projektów medialnych z 43 krajów. Wśród 193 finalistów z całego świata znalazła się również „Wyborcza”, która została nominowana aż w trzech kategoriach. W kategorii „Najlepsza kampania zwiększająca świadomość marki” doceniono nas za kampanię „Wczytaj się i nie daj sobą manipulować”.

Dzięki niej dotarliśmy do nowych grup odbiorców i wzmocniliśmy wizerunek Wyborcza.pl jako serwisu wiarygodnego, strzegącego rzetelnych informacji i nadzorującego władzę.

Na naszych łamach nie tylko komunikujemy fakty, ale też prowadzimy wielomiesięczne śledztwa, rozmawiamy z ludźmi kultury i nauki, poruszamy tematy ważne społecznie. Ujawniamy nadużycia władzy i niewydolność systemu edukacji, służby zdrowia czy rynku mieszkaniowego w Polsce.

W kategorii „Najlepsze wykorzystanie w druku” doceniono nas za „Gazetę Uchodźców”. Polska to kraj uchodźców. Zdaliśmy sobie z tego sprawę dwa lata temu, gdy Putin najechał na Ukrainę, a setki tysięcy ukraińskich kobiet z dziećmi, uciekając przed wojną, przekroczyły granice naszego kraju. Ale przecież uchodźcy żyli z nami już wcześniej. Przyjeżdżali z ogarniętego wojną Bliskiego Wschodu, Afryki czy Afganistanu. Oddaliśmy żyjącym u nas uchodźcom głos.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” pracowali w tandemach z dziennikarzami z innych krajów, którzy przybyli do Polski w poszukiwa-



Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 771 projektów medialnych z 43 krajów

niu lepszego życia. Napisali wspólnie ponad 100 tekstów, z których powstało wyjątkowe papierowe wydanie „Gazety Wyborczej”.

W kategorii „Najlepsze wykorzystanie mediów społecznościowych” doceniono „Wyborczą” za cykl filmów „30 afer PiS” – serię codziennych krótkich filmów publikowanych przed wyborami parlamentarnymi w Polsce w 2023 r., zwracających uwagę na dziennikarskie śledztwa i nadużycia władzy.

Laureatów poznamy 25 kwietnia w Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie podczas Światowego Kongresu INMA News Media. ●
Tomasz Jakubowski

Płonące opony pod Sejmem

– Tu jest regularna bitwa – donosili autorzy relacji strajku rolników w Warszawie. Do najbardziej ostrych starć doszło, gdy rozchodziła się wiadomość, że Komisja Europejska odchodzi częściowo od Zielonego Ładu.

Dawid Krawczyk
Sebastian Słowiński

Protest rolników zapowiadany jako strajk generalny zaczął się przed południem pod kancelarią premiera. Aleje Ujazdowskie zostały całkowicie zajęte przez manifestantów. Gryzący dym i ogłuszający huk przeszkadzał nawet samym uczestnikom zgromadzenia. Jeden z organizatorów apelował: – Proszę nie odpalać rac w tłumie, bo to zwyczajnie dusi. Gdzieś na boku, jak najbardziej. I żeby nie palić ognisk.

Mimo tych komunikatów opony płonęły na środku ulicy.

Lider rolników: Determinacja ludzi rośnie

Jeszcze przed manifestacją Marek Boruc, przewodniczący „Solidarności” Rolników Indywidualnych na Mazowszu, mówił „Wyborczej”, że nie można wykluczyć, że protest pod gmachem KPRM spontanicznie przerodzi się w marsz i uczestnicy pójdą w inne miejsce. Jego zdaniem determinacja rolników rośnie. Jak się okazało, miał rację.

Wcześniej miasto przyjęło od rolników zgłoszenia zgromadzeń publicznych, ale nie wyraziło zgody na przejazd ciągników i blokowania wjazdów do Warszawy na Trakcie Brzeskim i Wale Miedzeszyńskim. Ale w ciągu dnia rolnicy i tak blokowali przejazd w kilku miejscach wokół miasta: w Górszce, Wiązownej, Zakręcie, Morach, Zegrzu. W ten sposób protestowali także w innych częściach kraju. Zablokowali autostradę A2 na wysokości Zgierza. Wjechali tam traktorami, wyrzucili na jezdnię bele ze słomą.

Trumną w kancelarię premiera

Pod kancelarią premiera nad głowami protestujących powiewał las biało-czerwonych flag. Sytuacja szybko eskalowała. Race leciały na policjantów, w pewnej chwili rolnicy próbowali wrzucić czarną trumną z napisem „Pogrzeb polskiego rolnika” na teren KPRM. Uczestnicy masowo dęli w wuwuzele. Na miejsce zjechał też znany z ostatniej manifestacji czołg z siana. Skandowano: „Precz z eurokolchozem”, „Precz z ekoterroryzmem!”.

Wśród manifestantów słychać było zapewnienia, że tylko jednolity front pozwoli na osiągnięcie postulatów. Tydzień temu ten ton nie był tak silnie obecny w rozmowach z uczestnikami protestu. – Nie cofniemy się. Jesteśmy przygotowani na długą walkę. Tak jak gospodarz czeka na swój plon, tak my musimy poczekać na efekty naszych protestów. Nie dajmy się skłócić – mówił ze sceny jeden z rolników.

Już pod siedzibą premiera doszło do fizycznej konfrontacji policji z protestującymi rolnikami. Kilku z uczestników protestu próbowało przerwać szpaler barierek i wejść na teren kan-



– Nie cofniemy się. Jesteśmy przygotowani na długą walkę – mówił jeden z rolników

celarii. Policjanci odepchnęli ich, stosując gaz. Protestujący rzucali butelki, petardy i race.

Zielona Komuna, czyli postulaty te same

Rolnicy przyjechali do Warszawy z tymi samymi postulatami co tydzień temu. Znową żądali odrzucenia Zielonego Ładu, nazywanego na transparentach Zieloną Komuną, oraz wstrzymania importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy. Niektórzy mówią także o trzecim postulatcie: sprzeciwie wobec likwidacji hodowli zwierząt, głównie zwierząt futerkowych. Z tym postulatem nie zgadzają się jednak wszyscy rolnicy. Za jego ekspozycją stoi Szczepan Wójcik, milioner związany rodzinie z największymi fermami zwierząt futerkowych w Polsce.

Premier Donald Tusk zaproponował rolnikom spotkanie w sobotę o 10 w Centrum Dialog: – Mam nadzieję, że przyjmą zaproszenie – powiedział na konferencji i zapowiedział złożenie projektu uchwały zakładającej nałożenie sankcji na transport rosyjskiej i białoruskiej żywności.

Mniej więcej po dwóch godzinach manifestowania rolnicy sprzed kancelarii premiera zdecydowali się przemaszerować pod Sejm, gdzie protestowali myśliwi.

Są zatrzymani i ranni

Gdy rolnicy dochodzili do Sejmu myśliwi już się rozchodzili. Ale właśnie tam doszło do najostrzejszych starć. Jak relacjonowali nasi reporterzy, tłum protestujących rolników nacierał na zgromadzoną tam policję. W stronę funkcjonariuszy poleciały butelki, petardy, flary. Po-

licja użyła gazu. Tłum się rozluźnił, ale chwilę potem wywiązała się bitwa manifestantów z funkcjonariuszami. Z tłumu leciały znów petardy, jajka i race, a także bruk zrywany z bocznej ul. Frascati.

Policja przegrupowała się pod pobliską Kancelarię Prezydenta, ale starcia trwały nadal. Rolnicy wchodzili bramą na teren kancelarii, gdy policja użyła granatów hukowych. – To regularna bitwa – relacjonowali z miejsca nasi reporterzy. Wszędzie było czuć gaz łzawiący. Obaj nasi autorzy tej relacji dostali nim po oczach.

Policjanci przepchnęli część demonstrujących na pl. Trzech Krzyży. Do rozpręczenia tłumu używali kilkakrotnie granatów hukowych. Niektórych z protestujących brutalnie wyciągali z tłumu i zatrzymywali.

Tuż po starciach policja poinformowała na Twitterze, że rannych zostało kilku funkcjonariuszy. Zatrzymano przynajmniej kilkanaście osób.

Policja przekonuje, że działania funkcjonariuszy były konieczne, że musieli stanowczo zareagować oraz że ich

działania „są w pełni transparentne, w obecności mediów i podlegają ocenie społecznej”.

KE ma się wycofać z części Zielonego Ładu

Do tak ostrych starć protestujących z policją doszło wtedy, gdy media już podawały sensacyjną wiadomość z Brukseli. Komisja Europejska zamierza się wycofać z części zapisów Zielonego Ładu. – Będzie propozycja bardzo dużego zmniejszenia obciążeń dla rolników – zapowiedział w rozmowie z RMF FM komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski. Zapowiadał, że nowe propozycje „będą korzystne dla rolników”, a bliższe informacje na ten temat przedstawi w czwartek w Sejmie.

Decyzja KE to reakcja na rolnicze protesty w całej Europie. Oficjalnie nowe propozycje rozwiązań prawnych mają być w Brukseli przedstawione w przyszłym tygodniu. Co dalej z protestem rolników, jeszcze nie wiadomo. Swoje zgromadzenie mieli zgłoszone do piątku do wieczora. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34306107

Naszej Drogiej Koleżance

Annie Danilewicz-Wójcik
oraz
jej Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci

Taty

Zarząd i Pracownicy

Deutsche Bank Polska



▲ Wczorajszy protest rolników

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przeływ elektoratów – dwa spojrzenia

Andrzej Machowski

Cztery sondaże CBOS – z 8-12 i 22-26 stycznia oraz z 12-15 i 19-22 lutego – wskazują na spadek notowań PiS: na początku stycznia PiS mogło liczyć na 29 proc. głosów wśród deklarujących udział w wyborach; pod koniec lutego ten odsetek spadł do 22 proc. Jak pewnie skomentowałby to Lejzorek Rojtzszwani, jeśli gdzieś procenty spadają, to znaczy, że gdzieś rosną. Tę oczywistą prawdę widać jeszcze wyraźniej, gdy za podstawę oprecentowania weźmiemy odpowiedzi wszystkich respondentów – także tych, którzy deklarują, że nie wezmą udziału w wyborach. Przy tak przeliczonych danych [wykres 1] wskaźniki procentowe w ramach każdego sondażu sumują się do 100 proc., gdy dodamy do siebie nie tylko odsetki poparcia dla partii oraz odsetek niezdecydowanych, ale także odsetek niegłosujących.

Wysoka ujemna korelacja

Takie ujęcie pozwala śledzić, jak wzrost lub spadek notowań jakiejś partii skorelowany jest nie tylko ze zmianami notowań innego ugrupowania, ale także ze spadkiem lub wzrostem frekwencji wyborczej. Wskaźnikiem, że spadki/wzrosty notowań jednego ugrupowania są powiązane ze wzrostami/spadkami notowań innego, jest wysoka ujemna korelacja. Ona nie informuje, które ugrupowanie na tym zyskuje, a które traci; pokazuje natomiast, między którymi elektoratami mają miejsce przepływy wyborców.

Mamy kilka takich wysokich ujemnych korelacji. Notowania PiS bardzo wysoko korelują ujemnie z notowaniami Trzeciej Drogi (-0,96) oraz wysoko ze zmianą odsetka niegłosujących (-0,78). Z niegłosującymi bardzo wysoko koreluje ujemnie także KO (-0,99); ujemną korelację odnotowujemy także między zmianami notowań KO i TD (-0,84). Bardzo duża migracja wyborców – co pewnie nie dziwi – odbywa się także między grupą niezdecydowanych, na kogo oddać swój głos, a niegłosującymi (-0,96). Te współczynniki korelacji znajdują swoje odzwierciedlenie graficzne na wykresie 1: krzywa reprezentująca zmiany notowań PiS jest lustrzanym odbiciem zarówno krzywej ilustrującej zmiany poparcia dla TD, jak i zmiany odsetka niegłosujących. Z kolei krzywa poparcia KO znajduje swoje lustrzane odbicie w krzywej TD.

Zmiany notowań między początkiem stycznia a końcem lutego w większości nie są istotne statystycznie. Ale mamy tu dwa wyraźne wyjątki wyróżnione na wykresie 1 (a także na pozostałych wykresach) grubymi liniami: to istotny statystycznie spadek notowań PiS z 22,2 proc. wśród ogółu uprawnionych do 16,6 proc. oraz istotny statystycznie wzrost notowań TD z 7,6 proc. do 11,5 proc. (tu, tak jak w dalszych przykładach, by stwierdzić, czy zachodzą istotne statystycznie różnice, wykorzystano dwustronny test równości dla dwóch wskaźników struktury).

Spadki PiS w czterech grupach

Wśród respondentów przebadanych przez CBOS wyróżniłem [1] kobiety i mężczyzn, [2] osoby młodsze (18-44 lata) i starsze (45 i więcej lat), [3] osoby o niższych dochodach (poniżej 4 tys. netto) oraz osoby o wyższych dochodach (powyżej 4 tys. netto), [4] osoby słabiej wykształcone (o wykształceniu podstawowym lub zasadniczym zawodowym) oraz osoby lepiej wykształcone (o wykształceniu średnim lub wyższym) i [5] osoby religijne (za takie uznałem osoby uczestniczące w praktykach religijnych kilka razy w tygodniu lub raz w tygodniu, lub 1-2 razy w miesiącu) oraz osoby niereligijne (uczestniczące w praktykach religijnych kilka razy w roku lub w ogóle nieuczestniczące).

Istotne statystycznie spadki poparcia PiS odnotował w czterech grupach. Największy w grupie osób religijnych [wykres 2]: z 37,8 proc. do 28,1 proc. Towarzyszy temu istotny statystycznie wzrost notowań TD (z 6,8 do 10,6 proc.) oraz Konfederacji (z 3,9 do



Kto przejmuję wyborców PiS

Analiza sondaży pokazuje, że konserwatywna linia polityczna Trzeciej Drogi pomaga jej podbierać zwolenników Jarosława Kaczyńskiego.

Sondaże CBOS

3,8

PKT PROC.

• o tyle wzrosło poparcie dla demokratów (KO, TD i Lewica łącznie) od początku stycznia do końca lutego. Nie jest to konsekwencja mobilizacji dodatkowych zwolenników, lecz efekt przejścia części wyborców PiS, którego notowania spadły w tym czasie o 5,4 pkt proc.

9,8). Kolejną grupą są osoby z wykształceniem średnim lub wyższym [wykres 3]. Tu notowania PiS spadły z 19,4 do 13,1 proc. przy jednoczesnym istotnym statystycznie wzroście poparcia dla TD z 10,2 do 15,2 proc. PiS stracił także u kobiet [wykres 4] – poparcie z początku stycznia na poziomie 24,3 proc. spadło pod koniec lutego do 17,6 proc.; tu podobnie jak u osób religijnych wzrosły istotnie notowania TD (z 7,6 do 11,5 proc.) i Konfederacji (z 2,3 do 5,4 proc.). Ostatnią grupą, w której obserwujemy istotny statystycznie spadek poparcia dla PiS, są osoby starsze, czyli w wieku 45 i więcej lat [wykres 5]: z 29 do 21,7 proc. I tu również odnotowujemy istotny wzrost notowań TD: z 5,4 do 9,1 proc.

Badania sondażowe nie dostarczają niepodważalnych dowodów. Częściej można mówić o zestawie przesłanek tworzących pewną logiczną całość, która uprawomocnia interpretację uzyskanych wyników. Tyle że w przypadku analizowanych tu sondaży CBOS przesłanki te – wysokie ujemne korelacje oraz istotne statystycznie zmiany notowań – są bardzo mocne. Warto też dodać, że dzięki rezygnacji z niedającej responden-

tom pełnego komfortu anonimowości i zakłócającej szczerość wypowiedzi metody wywiadów bezpośrednich na rzecz w pełni anonimowych badań telefonicznych trudno dzisiaj kwestionować wiarygodność badań CBOS. Zresztą wyniki sondaży CBOS są dzisiaj bardzo podobne do wyników pracowni Opinia24 (dawny Kantar Public) – podczas gdy dawniej różnice między sondażami tych pracowni były dramatycznie duże.

Zasługa Trzeciej Drogi

Jak zatem interpretować sondaże CBOS? Demokraci wygrali wybory w październiku 2023 roku dzięki niesłyszanej mobilizacji swoich potencjalnych zwolenników. Jednak efektywniejszą strategią uzyskiwania przewagi nad konkurentem jest przejmowanie jego wyborców. A to – jeśli w ogóle – w tamtych wyborach wystąpiło w skali absolutnie marginalnej. Sondaże CBOS pokazują, że mamy tu zmianę: poparcie dla demokratów (KO, TD i Lewica łącznie) od początku stycznia do końca lutego wzrosło o 3,8 pkt proc. (z 35,2 do 39 proc.), ale tym razem nie jest to konsekwencja mobilizacji

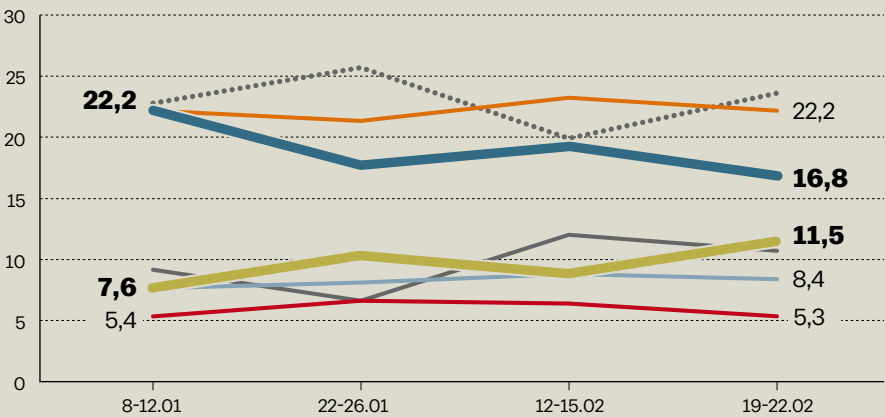
Przeplływ elektoratów – dwa spojrzenia

Zmiana procentowego poparcia dla partii oraz odsetka niezdeterminowanych i niegłosujących wg sondaży CBOS

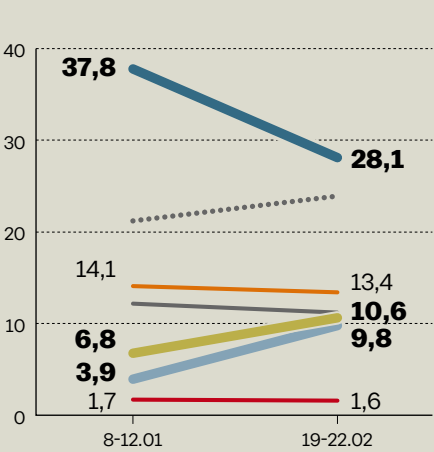
Pogrzbionymi liniami oznaczono elektoraty, dla których różnica między poparciem z 8-12 stycznia a poparciem z 19-22 lutego jest istotna statystycznie. Pominęto kategorię „inna partia”. Dane w proc.

PiS Trzecia Droga KO Lewica Konfederacja
niezdeterminowani niegłosujący

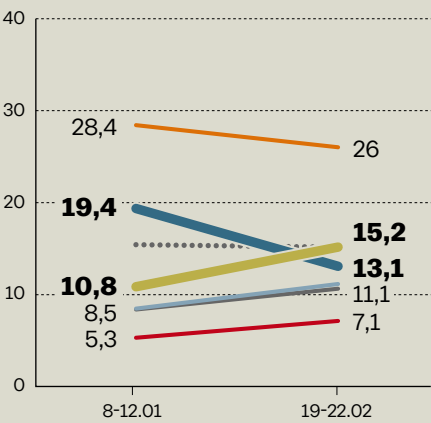
1. Wszyscy respondenci



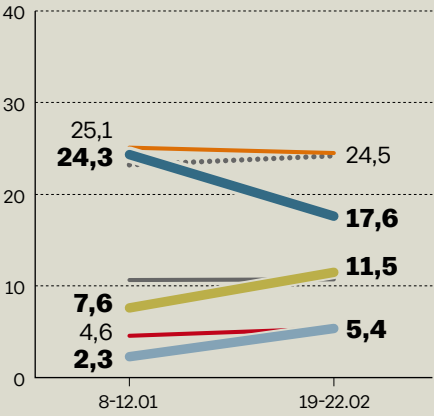
2. Osoby religijne



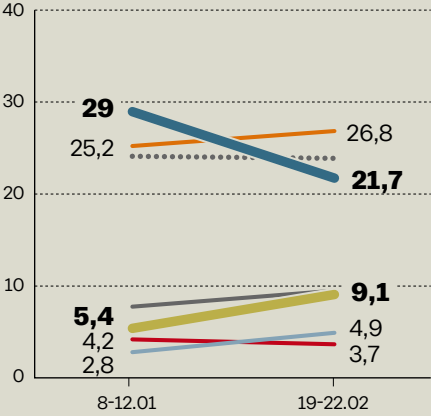
3. Osoby z wykształceniem średnim lub wyższym



4. Kobiety



5. Osoby w wieku 45 lat i starsze



ŹRÓDŁO: SONDAŻE CBOS Z 8-12 I 22-26 STYCZNIA ORAZ Z 12-15 I 19-22 LUTEGO
OBLICZENIA ORAZ KONCEPCJA WYKRESÓW: ANDRZEJ MACHOWSKI

Demokracy wygrali wybory w październiku 2023 roku dzięki niesłyszanej mobilizacji swoich potencjalnych zwolenników. Jednak efektywniejszą strategią uzyskiwania przewagi nad konkurentem jest przejmowanie jego wyborców

dodatkowych zwolenników, lecz efekt przejścia części wyborców PiS, którego notowania spadły w tym czasie o 5,4 pkt proc. Tyle że praktycznie w całości ten sukces demokratów jest zasługą Trzeciej Drogi.

Progresywni zwolennicy demokratów na pewno woleliby, aby to KO lub Lewica zyskiwały kosztem PiS. Nie zyskują, gdyż – można tak sądzić – są dla wyborców wcześniej popierających PiS, a teraz do tej partii zniechęconych właśnie zbyt progresywne. Potrafi po tych wyborców sięgnąć Trzecia Droga – i to zapewne dlatego, że akcentuje to, co budzi sprzeciw większości prodemokratycznych wyborców, czyli brak akceptacji dla pełnej liberalizacji ustawy aborcyjnej. A także – cokolwiek miałyby to znaczyć – nieco większe przywiązanie do tzw. wartości chrześcijańskich. A to ma swoje znaczenie – zwłaszcza gdy tak duże straty PiS odnotowuje w grupie wyborców religijnych.

Też wolałbym, żeby to wyglądało inaczej. Jednak sondaże CBOS nie pozostawiają złudzeń: w zbożnym dziele przejmowania wyborców PiS jedyną skuteczną siłą po stronie demokratów jest dzisiaj Trzecia Droga. ●

Samobójczy błąd Trzeciej Drogi

Kto zniechęca wyborców Koalicji 15 Października

Konserwatywna linia polityczna Trzeciej Drogi jest zagrożeniem dla obozu demokratycznego.

Marek Beylin

Jarosław Kaczyński roztoczył na konwencji PiS w pierwszą sobotę marca imperialne plany: stworzy wielki obóz i poprowadzi go do zwycięstwa w następnych wyborach. Ale gdy jego partia przegra w kwietniu wybory samorządowe i setki lub nawet tysiące działaczy stracą posady, w PiS nasili się przekonanie, że z prezesem trzeba się rozstać. I może również zrezygnować z dotychczasowej nazwy partii. Zresztą, w rozmowie z pismem „Sieci” sam Kaczyński nie wykluczył zmiany szyldu partyjnego i założenia nowej formacji, oczywiście pod swoim wiecznym kierownictwem.

To akurat dobra wiadomość dla obozu demokratycznego, bo walka Kaczyńskiego o utrzymanie przywództwa jedynie przyspieszy erozję PiS.

Tyle że pogrzeb PiS nie oznacza trwałego zwycięstwa demokracji.

W wyborach do Sejmu w październiku radykalna prawica otrzymała nieco ponad 42 proc. głosów (PiS – 35,4 proc., Konfederacja – 7 proc.). Polska demokracja ma więc nikłą i chwiejną przewagę nad narodowymi zamordystami. W dodatku Koalicja 15 Października nieco słabnie. Jak wynika z sondażu Ipsos dla OKO.press i TOK FM z końca lutego, uzyskałaby dziś 48 proc. głosów, a jej przewaga w Sejmie zmalałaby z 248 mandatów do 232. Zniżyć notuje bowiem Lewica, a w górę idzie Konfederacja.

To oczywiście tylko chwilowa koniunktura, pokazuje jednak, że radykalna prawica może łatwo zebrać w Polsce ok. 50 proc. głosów. Jest więc prawdopodobne, że mamy obecnie jedynie czteroletnią demokratyczną przerwę, po której znów nastaną rządy radykalnej prawicy. Choć już nie PiS-u i nie Kaczyńskiego.

Główny problem polega na tym, co również wynika z przytoczonego sondażu, że słab-

nie lojalność kobiet wobec Koalicji 15 Października. A słabnie, bo w koalicji trwa kłótnia o prawa kobiet, zwłaszcza o prawo do aborcji, więc Lewica i KO Donalda Tuska jawią się jako formacje pozbawione w tej kwestii sprawczości. Liderzy Trzeciej Drogi, przeciwni prawu do aborcji wbrew większości swych elektoratów, w niepojętym zaślepieniu rujnują lojalność wyborczyń wobec i tak chwiejnej demokracji. Tym samym narażają w ogóle demokratyczną przyszłość Polski.

Bo, przypomnę oczywistość, demokracja wygrała 15 Października w wielkiej mierze dzięki mobilizacji kobiet i młodych osób. Lekceważenie ich potrzeb i roszczeń to droga do demokratycznej samozagłady.

Lojalności kobiet wobec Koalicji 15 Października nie umocni stawka na referendum w sprawie aborcji. Za taką decyzją opowiadają się liderzy Trzeciej Drogi oraz coraz szersza grupa (głównie męskich) komentatorów. Ale jak wynika z licznych badań, większość kobiet uważa, że do takiego prawa ma po prostu prawo. Poza tym z konieczności długa kampania referendalna oznaczałaby permanentną eksplozję nienawiści wobec kobiet, zwłaszcza młodszych. Radykalna prawica i Kościół urządziłyby im i całemu społeczeństwu totalne piekło. Nie da się precyzyjnie zmierzyć, jakie miałyby to następstwa dla stanu psychicznego kobiet, ale bez wątpienia byłyby poważne.

W dodatku nawet pozytywny rezultat referendum nie musi skłonić prezydenta Dudy, by je zaakceptował. Niby to jego obowiązek, ale wiemy przecież, że ma za nic prawo, które mu nie odpowiada.

Jak więc podtrzymać lojalność kobiet wobec demokratycznych rządów? Doraźnie przychyliam się do pomysłu senatora Waldemara Witkowskiego z Lewicy, by Senat uchwalił, że „prawa kobiet są prawami konstytucyjnymi”. Tak mocna deklaracja intencji złagodziłaby rozczarowanie kobiet.

A na dłuższą metę trzeba ustawicznie wywierać presję na liderów Trzeciej Drogi, Szymona Hołownię i Władysława Kosiniaka-Kamysza, by zrozumieli, jak bardzo demokratyczny konserwatyzm kłóci się z odrzucaniem praw kobiet, czego dowodzi postawa konserwatystów w niemal całej Europie.

Są szanse, by obaj ci przywódcy dosięgnęli w końcu standardów zachodnioeuropejskiego konserwatyzmu. Zwłaszcza że w grze jest przyszłość naszej demokracji, więc także ich samych. ●

Demokracja wygrała 15 października w wielkiej mierze dzięki mobilizacji kobiet i młodych osób. Lekceważenie ich potrzeb i roszczeń to droga do demokratycznej samozagłady

Lewica uderza w Hołownię

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia usłyszał od Lewicy o „uśmiechniętej zamrażarce”. – Praw człowieka nie odkłada się ze względu na wybory – mówiły posłanki Lewicy przed posiedzeniem Sejmu.

Iwona Szpala

Projekty uchwał podzieliły koalicję. Już na sali sejmowej szefowa klubu lewicy Anna Maria Żukowska przypomniła Hołowni, że nazwał lidera partii Włodzimierza Czarzastego kłamcą, gdy zarzucił Hołowni blokowanie aborcji w Sejmie.

Na debatę czekają cztery projekty: lewica proponuje legalną aborcję do 12 tygodnia oraz tzw. ustawę ratunkową, która depenalizuje pomoc przy przerwaniu ciąży. KO również oddaje decyzję kobiecie, a granicą jest 12 tydzień. PSL i Polska 2050 są po drugiej stronie: proponują powrót do kompromisu z 1993 r. oraz referendum.

Lewica, która zabiegała o debatę, twierdzi, że Hołownia odsuwa ją z powodów politycznych. Razem z PSL Polska 2050 forsuje stare, zgrane przepisy, które odbiegają od poglądów większości Polaków. I nie chcą się z nimi przypominać w kampanii samorządowej. Politycy Trzeciej Drogi mówią podobnie o lewicy. Że partia próbuje podbić swoje sondaże wprowadzając do kampanii aborcję, która nie ma nic wspólnego z wyborami samorządowymi.

W spór nie wnikła się Koalicja Obywatelska, nieprzypadkowo – jak tłumaczyli nam politycy tej partii. Bo wejście w publiczną debatę jeszcze mocniej podbiłoby nastroje w koalicji rządzącej.

– Zamrażarkę sejmową zamienił pan na uśmiechniętą chłodnię. Podobno w tych szufladach, w tym biurku, nie ma żadnych ukrytych projektów. A właśnie pan to robi – mówiła Żukowska.

– Nigdy nie jest dobry czas [na debatę o prawach kobiet – red.] dla mężczyzn mających władzę; a to wejście do UE, a to wybory, kolejne wybory.

Po pierwszej turze wyborów samorządowych będzie druga tura, potem będą wybory europejskie, potem będą wybory prezydenckie, a następnie będą wybory parlamentarne – wyliczała. – Dla was nigdy nie jest dobry czas dla kobiet.

Marszałek boi się kosza

Żukowska złożyła wniosek o zamknięcie posiedzenia i uzupełnienie porządku obrad o projekty ustaw aborcyjnych.



• Wczorajsza konferencja prasowa w Sejmie posłanek Lewicy

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Marszałek Hołownia stwierdził, że to nie jest zgodne z regulaminem. Nim to się stało, kolejny raz tłumaczył się z decyzji. Że niczego nie blokuje, jedynie odłożył debatę na 11 kwietnia, gdy będzie po pierwszej turze wyborów samorządowych. Twierdził, że robi to dla dobra sprawy. Bo zależy mu na losie kobiet i odwróceniu restrykcyjnego prawa, które obowiązuje po wyroku TK z 2020 r.

– Nie dopuszczę do tego, byśmy wyszli z Sejmu z koszem pełnym projektów ustaw, bo to byłby policzek dla wszystkich kobiet, które na nas głosowały – mówił o koalicji rządzącej. – Jasno i wyraźnie państwu mówię, jeśli będzie deklaracja, że wszystkie projekty nie pójdą do kosza w pierwszym czytaniu, jestem otwarty na rozmowę – zapewniał.

Jak twierdzi, takiej pewności wciąż nie ma, choć sam w poniedziałek ogłosił, że aborcja wejdzie do porządku obrad. Kolejnego dnia czekał na deklaracje liderów partii koalicji, że wszystkie projekty wejdą do specjalnej komisji. Potem mówił, że takich zapewnień nie dostał. Zaś wieczorem ogłosił, że aborcji na najbliższym posiedzeniu nie będzie. Zdecydował po licznych rozmowach i mediacjach. Dodał, że trwa kampania wyborcza, która wi-

kła temat w trwającą konkurencję polityczną. I to nie jest dobry czas.

– Problem nie jest we mnie, ale w tym, czy jest polityczna zgoda, by potraktować kobiety tak, jak na to zasługują – argumentował.

Kawał politycznego dobra

Posłanki lewicy jednak nie odpuszczały. Katarzyna Kotula mówiła o „falszywej trosce” Hołowni, która w rzeczywistości jest kalkulacją polityczną. Zapewniała, że lewica tego tematu nigdy nie odpuści. Posłanka Anna Maria Żukowska już w kulisach przypomniła, że komisja nadzwyczajna to był jej pomysł, na który przystał Hołownia. Pytała: kto w koalicji nie chce odesłać projektów do tej komisji? – Kto blokuje? Od kogo pan Hołownia to wie? Bo nie od lewicy – komentowała. Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zachęcała do głosowania na tych, którzy nie zawiodą, a nie ludzi kryjących swoje poglądy.

Gdy na sali sejmowej posłanka Żaneta Cwalina-Śliwowska z klubu Polska 2050 powtarzała za Hołownią, że najgorsze, co może spotkać projekty ustaw, to „kosz”, zaś marszałek podjął dobrą decyzję, z ław lewicy było słychać pokrzykiwania i śmiech. Podobnie było, gdy na mównicę wyszedł lider klubu PSL Krzysztof Paszyk i stwierdził, że gdy słucha tego, co dzieje się na sali, uznaje, że nowej ustawy nie da się przygotować. Stąd jednym rozwiązaniem jest referendum.

– Panie posłanki nie prowadzi się kilku bitew jednocześnie – mówił Paszyk, tłumacząc, że teraz Sejm zajmuje naprawa Trybunału Konstytucyjnego i problem z rolnikami.

Pochwalił Hołownię, zapewnił, że 11 kwietnia Sejm wraca do ustaw aborcyjnych.

Hołownia stwierdził, że patrząc na temperaturę sporu podjął słuszną decyzję i wszyscy jeszcze zobaczą, że „będzie z tego kawał politycznego dobra”. Przyznał, że sprawa mocno podzieliła koalicję. – Nie zgadzamy się, mamy skutki niezgody – mówił o konfrontacji z lewicą.

Niespodziewany alians

Spór w Sejmie to konsekwencja wtorkowej decyzji Hołowni w sprawie debaty aborcyjnej. Marszałek Sejmu zdanie zmieniał od poniedziałku, gdy zapowiedział, że projekty lewicy, KO i Trzeciej Drogi wejdą pod obrady, czeka jedynie na opinie środowisk politycznych koalicji. Chciał gwarancji, że legalna aborcja do 12 tygodnia, jak i powrót do kompromisu z 1993 r. z aborcyjnym referendum, nie zostaną odrzucone w pierwszym czytaniu, a znajdą się w komisji. We wtorek twierdził, że takiej pewności nie ma, zaś wieczorem ogłosił, że debaty nie będzie.

Ciąg dalszy rozegrał się na prezydium Sejmu, gdzie ogłosił decyzję. Wicemarszałek Włodzimierz Czarzasty chciał głosowania. Okazało się, że decyzję wspiera Konfederacja i PSL, lewica z KO były przeciwne zmianie terminu debaty.

Czarzasty potem komentował: – Dziwi mnie to, że głosami Konfederacji i Trzeciej Drogi ten temat został zablokowany. No, taka koalicja, której bym się nie spodziewał.

Jak wyjaśnił Szymon Hołownia: zgodnie z prawem decyzja w sprawie porządku obrad ostatecznie należy do marszałka. ●

*Spór w Sejmie to
konsekwencja decyzji
Szymona Hołowni w sprawie
debaty aborcyjnej*

PKW w nowym składzie od 14 marca

Tydzień przed ostatecznym ustawowym terminem prezydent Duda zmienił skład Państwowej Komisji Wyborczej.

Prezydent Andrzej Duda powołał w środę siedmiu nowych członków PKW. W komisji zasiadają: Mirosław Suski, Arkadiusz Pikulik, Konrad Składowski, Ryszard Balicki, Maciej Kliś, Paweł Gieras i Ryszard Kalisz. Mogą zacząć pracować w PKW dopiero 14 marca.

Prezydent „życzył im powodzenia”, podniósł do góry oba kciuki, potem się ustawił do wspólnej fotografii.

Zgodnie z ustawą mandat członków PKW wybranych przez Sejm wygasa po upływie 150 dni od wyborów do Sejmu, czyli 13 marca. Kadencja sędziów NSA i TK w PKW trwa dziewięć lat.

Sejm nowej kadencji wybrał nowych członków komisji wyborczej już 21 grudnia 2023 r. Ale nie mogli zasiadać w PKW, gdyż Duda zwlekał z ich powołaniem.

Eksperti zwracali uwagę, że w efekcie wybory samorządowe zarządzane na 7 kwietnia będą przygotowywać dwie PKW – w obecnym starszym składzie i nowym. A organizacyjnie to najtrudniejsze wybory. I tak się stało.

Druga konsekwencja prezydenckiej zwłoki to sytuacja z mandatami po Mariuszu Kamińskim i Macieju Wąsiku – skazanych prawomocnym wyrokiem w grudniu zeszłego roku byłych posłach PiS. Duda nie chce uznać ich prawomocnego skazania, co automatycznie wygasilo im mandaty (choć ich od tego prawomocnego wyroku ulaskawił), i twierdzi, że nadal są posłami. Gdy policja miała ich przewieźć do więzienia, dał im schronienie w Pałacu Prezydenckim.

W środę miejsce po Kamińskim zajęła posłanka Monika Pawłowska. Duda już odsyła do Trybunału Julii Przyłębskiej przegłosowane w Sejmie ustawy, argumentując, iż Ka-

miński i Wąsik jako posłowie powinni brać udział w pracach Sejmu.

PKW w starym składzie zwlekała z decyzją o ogłoszeniu, kto ma prawo do mandatu po nich. Ostatecznie wskazała tylko kandydatów na miejsce po Kamińskim.

Zwłoka prezydenta w powołaniu nowych członków PKW to zdaniem ekspertów Fundacji im. Batorego sprzeniewierzenie się obowiązkom wynikającym z konstytucji.

Wedle ekspertyzy prof. Sławomira Patyry, kierownika Katedry Prawa Konstytucyjnego UMCS w Lublinie, radcy prawnego i członka Zespołu Ekspertów Prawnych Fundacji im. Stefana Batorego, prezy-

dent powinien wydać postanowienie o powołaniu nowych członków PKW bez zbędnej zwłoki, by zapewnić Komisji funkcjonowanie w sposób zgodny z nowelizacją Kodeksu wyborczego z 2018 r.

Prof. Patyra zwracał uwagę, że argumentacja Dudy, iż może czekać z decyzją aż do 13 marca, jest błędna. Kodeks wyborczy wyraźnie powiada bowiem, że kadencja członków PKW wskazanych przez Sejm upływa wraz z kadencją izby niższej. Duda pomylił pojęcia „kadencja” i „członkostwo”. To drugie rzeczywiście wygasa później, bo po 150 dniach od końca kadencji. ●

Agnieszka Kublik

Jak odpolitycznić KRS

Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa i uchwała w Sprawie Trybunału Konstytucyjnego – to pierwsze projekty, które mają naprawić funkcjonowanie sądownictwa. Wczoraj zajął się nimi Sejm.

Ewa Ivanowa
Łukasz Woźnicki

Do obsadzenia jest w KRS 15 miejsc sędziowskich. Według nowej ustawy, której pierwsze czytanie odbyło się w środę w Sejmie, przypadłyby one przedstawicielom wszystkich pionów czy szczebli sądownictwa. Najwięcej, bo sześć miejsc, ma przypaść sędziom sądów rejonowych, których w całym kraju jest najwięcej. Trzech członków KRS pochodziłoby z sądów okręgowych, dwóch z apelacyjnych, po jednym z innych sądów, np. SN czy NSA. „Celem jest zapewnienie możliwie najszerszej reprezentacji sędziów” – wynika z uzasadnienia projektu.

Skąd wezmą się kandydaci na członków rady? Prawo do ich zgłoszenia miałyby grupy sędziów liczące od 10 do 40 osób w zależności od rodzaju sądu. Resort zrezygnował z pomysłu zgłaszania kandydatów przez grupy obywateli, uczelni czy samorządy prawnicze. Uwzględnił przy tym uwagę Stowarzyszenia Absolwentów i Aplikantów KSSiP VOTUM, które ostrzegało, że kandydatów w praktyce mogłyby zgłaszać „partie albo ruchy społeczne afiliowane politycznie”.

W pierwszych wyborach do KRS nie będą mogli startować neosędziowie powoływani do sądów od 2018 r. na wniosek upolitycznionej KRS. Takie osoby zachowają jednak prawo do głosowania. Twórcy projektu nie wyjaśnili tego braku konsekwencji, stwierdzając tylko, że powołania neosędziów były wadliwe. Pomysł krytycznie oceniły m.in. organizacje angażujące się w obronę sądów za rządów PiS. „Rozwiązanie to uznajemy za nieuzasadnione i nieproporcjonalne” – napisało w swojej opinii Forum Obywatelskiego Rozwoju. Jak dodało, wyroki podważające niezależność neosędziów odnosiły się do ich orzekania i zasiadania w składach sądów, ale nie kwestionowały ich statusu sędziowskiego.

„Trudno jednocześnie uznać, że konieczność takiego wyłączenia uzasadniona jest poglądami wyrażonymi wprost w orzecznictwie ETPC, TSUE, SN czy NSA” – wytykała także Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

Ostatnim elementem procedury odpolityczniania KRS ma być usunięcie z jej składu 15 sędziów wybranych tam przez posłów PiS i Kukiz15. „Działalność osób wybranych przez Sejm” ma „ustać” z dniem ogłoszenia wyników wyborów przez PKW. „Osoby wybrane w niekonstytucyjnym trybie, z rażącym naruszeniem prawa, nie mogą odwoływać się do konstytucyjnej ochrony trwałości czteroletniej kadencji” – wynika z uzasadnienia projektu.

Pozbawieniu stanowisk w radzie sprzeciwiają się członkowie nowej KRS. „Krajowa Rada Sądownictwa opiniuje projekt negatywnie jako sprzeczny z fundamentalnymi konstytucyjnymi zasadami polskiego porządku prawnego” – czytamy w ich opinii.

– Musimy jak najszybciej przyjąć ustawę, która pozwoli wybrać nowych 15 sędziów członków KRS. Pierwsze czytanie odbędzie się już podczas najbliższego posiedzenia Sejmu 6 marca. Liczę, że na kolejnym zostanie uchwalona. Będę ze wszystkich sił starał się przekonać pana prezydenta do podpisu. Aby ułatwić mu decyzję, ustawa nie dotyka kwestii powołań sędziów, którzy zostali wskazani przez KRS po 2018 r. – mówił Adam Bodnar w wywiadzie udzielonym „Wyborczej”. Dopytywany, czy obecnym 15 członkom sędziom zostanie przerwana kadencja, odpowiadał: „Kadencje nie zostaną przerwane, bo one się nie rozpoczęły. Zostanie skrócona możliwość dalszego zasiadania w organie tych członków, którzy zostali powołani niezgodnie z konstytucją”.

Dzielicie sędziów na lepszych i gorszych

Wniosek o odrzucenie projektu złożył poseł Michał Wójcik z Suwerennej Polski, były wiceminister sprawiedliwości w resorcie Zbigniewa Ziobry. – Ten projekt powinien zostać wyrzucony do kosza – krzyczał z sejmowej mównicy. Stwierdził, że jest w nim zapisana „sędziokracja”, dzięki której „kolesie będą wybierać kolesiów”. – To skok na stanowiska, na zasadzie: sądy mają być nasze – dodał. Zarzucał, że rząd chce tymi przepisami w sposób niekonstytucyjny przerwać kadencje sędziów członków obecnej rady. -Dzielicie sędziów na lepszych i gorszych, sędziów i neosędziów. To jest bardzo szkodliwe – podkreślał Wójcik.

Przeciwko zmianom jest także PiS. – To nie jest przywracanie konstytucyjności KRS. Nie można przywracać czegoś, co nie zostało utracone – mówił poseł Marek Ast z PiS.

Przypominał, że zmiany dokonane w KRS są konstytucyjne, co potwierdził Trybunał Konstytucyjny, a wyroki międzynarodowych trybunałów, na które powołuje się Bodnar i rząd, nie są źródłem prawa. – Ten projekt podważa prerogatywę prezydenta (do powoływania sędziów), równy status sędziów i skracając kadencję sędziów, który zostali wybrani zgodnie z ustawą. Nie ma podstaw do tego rozwiązania i to rozwiązanie jest niekonstytucyjne – dodał.

Z bezprawia nie rodzi się prawo

Posłanka Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO) przypominała, że przez ostatnie 8 lat normą było deptanie przez



• **Adam Bodnar wczoraj w Sejmie** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

rzządzających konstytucji i prawa, normą było skrajne upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości oraz płacenie miliardów na odszkodowania i kary za wprowadzone bezprawie. – Sądy miały służyć politykom, nie obywatelom. Sędziowie mieli być na telefon. Kodeksy i prawo miało wiązać obywateli, a nie polityków Zjednoczonej Prawicy – mówiła Gasiuk-Pihowicz. Tłumaczyła, że wszystko to, co działo się w sądach i prokuraturze, miało zapewniać bezkarność ówczesnie rządzącym. Rdzeniem tego patologicznego systemu była właśnie KRS.

– KRS została przekształcona w maszynkę do produkcji neosędziów. Maszynkę do niszczenia wymiaru sprawiedliwości. Maszynkę do pilnowania interesów Dudy, Ziobry, Kaczyńskiego – podkreślał Gasiuk-Pihowicz. Zapewniała, że rządowy projekt przywraca skład KRS zgodny z konstytucją i standardami międzynarodowymi. Dzięki niemu osoby nielegalnie powołane do rady skończą swoją działalność. – Nie kończą kadencji, bo nigdy tej kadencji nie rozpoczęły. Konstytucja ich nie chroni, bo zostali powołani ze złamaniem konstytucji. Z bezprawia nie rodzi się prawo – dodawała posłanka KO.

Podkreślała, że projekt nie był pisany na kolanie, przeszedł konsultacje, a niektóre uwagi były uwzględniane. Zapowiadała, że na posiedzeniu sejmowej komisji zawnioskuje o wysłuchanie publiczne w sprawie tej kluczowej ustawy.

Posłanka Barbara Dolniak (KO) wytykała, że w 2017 r. prezydent Andrzej Duda zgodził się na skrócenie kadencji członków KRS, więc jego obiekcje wobec projektu nie mają racji bytu.

Tomasz Zimoch (Polska 2050) wskazywał, że projekt usuwa główną wadę KRS wprowadzoną przez poprzedników – czyli wybór 15 sędziów do KRS przez polityków. A to właśnie stało się przyczyną wadliwości wszystkich powołań sę-

działalności wadliwego organu już z w chwilą wejścia w życie zmian, a nie po przeprowadzeniu wyborów do nowej KRS.

Krzysztof Paszyk z PSL zarzucał, że efektem zmian dokonanych w KRS za poprzedniej władzy są masowo uchylane wyroki wydane przez wadliwie obsadzony sąd z udziałem neosędziów.

Posłanka Anna Maria Żukowska z Lewicy dodała, że wybór sędziów do KRS przez polityków jest niezgodny ze standardami niezależności i niezawisłości sędziów. A sędziowie nie mogą być wybierani i weryfikowani przez polityków. – Każdy obywatel musi mieć pewność, że orzeczenie sądu będzie pewne i zapadnie szybko – mówiła Żukowska.

– To jest leczenie dżumy cholerą – mówił z kolei poseł Grzegorz Braun z Konfederacji. Przekonywał, że w projekcie chodzi o wymianę sędziów na swoich i ręczne sterowanie sądami. Jego zdaniem sędziowie nie powinni wybierać sędziów, a po ziobryzacji następuje bodnaryzacja sądownictwa.

Posel Przemysław Wipler z Konfederacji krytykował ideę wybierania sędziów w KRS przez sędziów i decydowania przez sędziów o tym, kto awansuje. Według niego nie wynika ona z konstytucji. A sama ta zmiana nie naprawi wymiaru sprawiedliwości. Konfederacja chce, aby sędziów do KRS wybierali obywatele, a nie sędziowie. Podobne zdanie ma koło Kukiz15. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34306157

Głębokie wyrazy współczucia oraz słowa otuchy

dla

Pana

Prof. dr. hab. n. med. Łukasza Dzieciuchowicza

z powodu śmierci



Ojca

składa

*Zarząd i Pracownicy Firmy
HAMMERmed*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34303836

7 marca 2024 r. mija drugi rok odkąd zmarła

Agata Kwaśniak



Odeszła od nas zbyt młodo.

Wspaniała Mama i Żona za którą bardzo tęsknimy.

Jaś i Wojtek

Szczury. Co by nam
poradziły?

Kaczyński. Wszyscy
chłopcy i żona Bogusława

DWUMIESIĘCZNIK
LUTY 2024

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

James Baldwin

Mów prawdę,
kochaj, nie tchórz

- INFLUENCERZY. Złam
nogę dla większych
zasięgów
- AUSTEN. Rozważne
i romantyczne stroje
pisarki
- ERNAUX. Rozmowa
z noblistką specjalnie
dla *Ksiązek*



Sponsorka numeru:

**Jolanta
Brach-Czaina**

+ *List
miłosny*
od George'a
Saundersa

- + „Nie ma czasu na żal” z noblistką Annie Ernaux
rozmawia Michał Nogaś
- + 5 książek Jamesa Baldwina, które warto znać
- + Kryminały na wczesną wiosnę

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

O protestach rolników Chłop potęgą jest do czasu

Janusz Rolicki

Od pewnego czasu męczą nas chłopi na drogach. Wyczuli korzystną atmosferę i... hulaj dusza bez żadnego umiaru. Pomimo, że dorobili się na chleb z masłem i nieznanym dotychczas dobrobyt na wsi, w dużym stopniu dzięki unijnym dotacjom i dopłatom, to gardlują przeciwko Brukseli aż uszy puchną.

Dzięki spolegliwości władzy, zablokowali Warszawę. Nie zważają, że dobrobyt, który osiągnęli zawdzięczają umowie społecznej z państwem. A umowa, jak każda, opiera się na kompromisie: coś za coś. Oplaty emerytalne za KRUS niezwykle niskie, nie spadły więc z nieba, pracuje na nie całe społeczeństwo. Zmiany cywilizacyjne i gospodarcze, które odmieniły wieś polską, nie są darem niebios ale efektem owego coś za coś.

Owa umowa w sytuacji wojny za miedzą jest bezwzględnie łamana.

Niegodziwością obywatelską jest wysypywanie na tory zboża z wagonów ukraińskich, przeznaczonego do sprzedaży w świecie. Krwawiący, w sensie dosłownym naród ukraiński, ma prawo oczekiwać umiaru od polskich rolników. W końcu dostali oni wstępne oferty porozumienia tak z Unią, jak i z Ukrainą. Nastal więc czas na dyskusję i refleksję do czego ten zamęt może nas doprowadzić w przyszłości.

Wszyscy powinniśmy wiedzieć, że obrona skuteczna przed wschodnim agresorem, który w naszym kraju rządził bądź szarogęsił się przez dwa stulecia wymaga poświęceń wszystkich obywateli.

Panowie chłopi w imię interesu waszego i naszego miarkujcie się! Polska jest jedna i lepszej nie będzie. ●

Szokujące ustalenia Komitetu przeciwko Torturom (CPT), cz. I

Litości Polsko, już nie torturuj i nie poniżaj

dr Hanna Machińska

wykładowczyni akademicka UW, uznana działaczka na rzecz praw człowieka, była zastępczynią rpo w czasie przeprowadzania kontroli CPT w Polsce w 2022 r., członkini Rady Fundacji Helsińskiej oraz Fundacji Batorego

22 lutego 2024 r. został upubliczniony Raport Europejskiego Komitetu ds. Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT). To Komitet Rady Europy, który wizytuje miejsca detencji (pozbawienia wolności) w państwach członkowskich, stronach Konwencji oceniający sposób traktowania osób tam przebywających, w celu wyeliminowania wszelkich naruszeń praw jednostki. Raport jest wynikiem wizytacji Komitetu w Polsce między 21 marca a 1 kwietnia 2022 r.

Dokument obejmuje ocenę sytuacji w komisariatach, w zakładach karnych, w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym (KOZZD) w Gostyninie i Czersku oraz sytuację cudzoziemców w związku z przekraczaniem granicy w sposób nieuregulowany.

Raport o miejscach pozbawienia wolności
Była to siódma wizyta Komitetu w Polsce, która oceniała sytuację w miejscach pozbawienia wolności, badała wdrożenie poprzednich zaleceń, ale również pogłębiła ocenę dotyczącą sytuacji w Gostyninie, dodatkowo zbadała sytuację w Czersku. Ważnym elementem oceny CPT jest traktowanie cudzoziemców, warunki ich przetrzymywania, jak również detencji małoletnich.

Zarówno poprzednia jak i ostatnia wizyta pokazała brak współpracy władz polskich z CPT oraz brak gotowości do realizacji rekomendacji Komitetu.

Dlatego Komitet ponownie ostrzegł władze polskie, że kontynuacja tej polityki prowadzić będzie do zastosowania art. 10 par. 2 Konwencji o Zapobieganiu Torturom czyli publicznego oświadczenia w tej sprawie.

Jak powstał raport
Komitet zbierał informacje na podstawie osobistych wizyta-



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

cji spotkań i wymiany informacji z funkcjonariuszami, osobami osadzonymi, organizacjami pozarządowymi, służbami granicznymi, z zastępczynią Rzecznika Praw Obywatelskich i przedstawicielami Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur i Zespołu ds. Wykonywania Kar w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Brak współpracy, o którym mówi Komitet, odnosił się do ministerstw: sprawiedliwości, administracji i spraw wewnętrznych oraz zdrowia.

Komitet nie mógł nawet podzielić się z władzami centralnymi wstępnymi obserwacjami. Brak było działań wdrażających poprzednie rekomendacje, jak i podstawowej wiedzy funkcjonariuszy straży granicznej dotyczącej mandatu CPT i obowiązku udostępnienia dokumentacji medycznej osób pozostających w detencji.

W ostatnich latach, mimo wielu zachęcających opinii organizacji pozarządowych i RPO polskie władze nie zdecydowały się zadeklarować automatyczną publikację raportów, co znacząco przyspieszałoby możliwość zapoznania się z raportami CPT. Ta praktyka została zmieniona dopiero w 2024 r.

Miejsca pozbawienia wolności, a jest ich wiele w Polsce, stanowią niezwykle krytyczne przestrzenie, w których najczęściej dochodzi do tortur, nieludzkiego czy poniżającego traktowania.

Warto przypomnieć, że w październiku 2022 r. Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur zidentyfikował praktyki podtapiania więźniów w Zakładzie Karnym w Barczewie.

W 2024 r w Zakładzie Karnym w Tarnowie również dochodziło do znęcania się nad więźniami. Tortury to nadal problem aktualny w Polsce, a brak przestępstwa tortur w kodeksie karnym czyni często odpowiedzialność funkcjonariusza iluzoryczną. Istnieje wiele nierozwiązanych problemów w służbach mundurowych, które skutkują złym traktowaniem migrantów na granicy polsko-białoruskiej, zgonami w zakładach karnych, często spowodowanymi ciężkimi schorzeniami, licznymi zgonami osób zatrzymanych po interwencjach policji. Powodem są niewystarczające szkolenia, niewłaściwy nabór do służb mundurowych, ale także braki kadrowe, braki w wyposażeniu funkcjonariuszy w kamery nasobne etc.

Raport Komitetu odnosi się do zdarzeń i sytuacji zaobserwowanych w czasie wizytacji, obejmuje on tylko niektóre miejsca pozbawienia wolności, lecz na podstawie zebranych informacji ukazuje problemy systemowe, nierozwiązane jak dotąd, mimo poprzednich rekomendacji CPT.

W ocenie Komitetu w niektórych wizytowanych 15 komisariatach stwierdzono przypadki nadużywania siły, dochodziło do przemocy w trakcie przesłuchań, bicia pałkami, policzkowania, zakładania zbyt ciasno kajdaneł, co może prowadzić do stałego i ciężkiego naruszenia funkcji manualnych, klęczenia na osobie leżącej twarzą do ziemi. Większość zatrzymanych nie wnosila jednak zastrzeżeń co do traktowania. Stąd władze zostały zobowiązane do podjęcia rygorystycznych działań, które wyeliminowałyby złe praktyki. W czasie przesłuchań niedopuszczalne powinny być techniki niosące ryzyko utraty zdrowia osoby przesłuchiwanej, zwłaszcza chodzi o zakładanie kajdaneł w sposób powodujący ból. Konieczne jest wdrożenie odpowiednich szkoleń funkcjonariuszy, aby złe praktyki nie miały miejsca.

Nieludzka ciasnota

Wizytując dwie jednostki: Areszt Śledczy w Białymstoku oraz Zakład Karny w Grudziądzu Komitet podkreśla, że nie zostały wdrożone podstawowe standardy dotyczące powierzchni przypadającej na osobę. Utrzymanie standardu 3 m² klóci się z przyjętym podstawowym, minimalnym standardem CPT 4m² w zbiorowych i 6m² w pojedynczych celach.

Komitet uznaje, że reżim stosowany wobec osób tymczasowo aresztowanych jest szczególnie surowy, brak jest jakiegokolwiek działań aktywizujących osoby przebywające w areszcie nawet kilka lat. Niedostateczna jest również ochrona zdrowia i brak oceny medycznej każdego osadzonego najpóźniej w ciągu 24 godzin po przybyciu do aresztu czy zakładu karnego. Brak obowiązku wykonywania zdjęć obrażeń, ich rejestr często prowadzony niewłaściwie utrudnia ocenę stanu zdrowia oraz identyfikację obrażeń.

Wszelkie badania lekarskie – podkreśla Komitet – powinny być dokonywane bez udziału funkcjonariuszy. Podkreślono niewystarczający dostęp do opieki medycznej, brak lekarzy, brak opieki medycznej w weekendy, brak opieki dentystycznej i psychiatrycznej. Podkreślono konieczność przeszkolenia personelu w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

Problemem jest również kontakt z adwokatem, zwłaszcza chodzi o kontakty telefoniczne i wizyty u osób tymczasowo aresztowanych. Utrzymywana jest zła praktyka nieudzielania zgody na takie wizyty oraz na kontakty telefoniczne. Komitet podkreśla, że brak zgody w tym zakresie powinien być uzasadniony. Istnieje konieczność zmiany restrykcyjnej polityki dotyczącej kontaktów zewnętrznych oraz ograniczania wizyt.

Podkreślić należy, że za problemy dotyczące złego funkcjonowania zakładów karnych odpowiedzialność ponoszą ówczesni – szef Służby Więziennej, Minister Sprawiedliwości oraz Parlament. ●

• Cały tekst na [Wyborcza.pl/WyborczaToWy](https://wyborcza.pl/WyborczaToWy)

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306196

Przed Sądem Rejonowym w Szubinie w sprawie zarejestrowanej pod **sygn. akt I Ns 277/221** toczy się postępowanie z wniosku Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego Wodbar spółka z o.o. w Barcinie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Marianie Ciegotura zmarłym 31 października 2020 roku, ostatnio zamieszkałym w Barcinie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306112

S.M. „Międzynarodowa”
Warszawa ul. Międzynarodowa 44
ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Kompleksowe wykonanie renowacji schodów monolitycznych łącznie z częścią tarasową przy pawilonie użytkowym Zwycięzców 46 w Warszawie.”

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni.
www.miedzynarodowa.waw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Zbiór rzeczy – używane ruchomości (maszyny i urządzenia gastronomiczne)

Syndyk Masy Upadłości zgodnie z postanowieniem sędziego-komisarza z dnia 27 lutego 2024 r. ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż zbioru rzeczy – używanych ruchomości (maszyn i urządzeń gastronomicznych) wskazanych i opisanych w operacie szacunkowym z dnia 2 lutego 2024 r. (część II – wycena wartości rynkowych używanych ruchomości – pozycje od 1 do 83) **za cenę nie niższą niż ich wartość oszacowania: 250.846,20 zł.**

Syndyk sprzedaje ruchomości w pakiecie (jako całość). Szczegółowy wykaz i zdjęcia poszczególnych ruchomości jest dostępny na stronie internetowej lkpp.pl.

Oferty należy składać w terminie do 12 kwietnia 2024 roku, do godz. 14.00, w Kancelarii Notarialnej Aleksandra Kotowska-Szpejna w Olsztynie (10-509), ul. Adama Mickiewicza 14 lok. 4.

Oferta winna być zapakowana w zamkniętą kopertę z adnotacją „**Oferta – ruchomości Szczytno**”.

Oferta powinna zawierać:

- Dokładne oznaczenie Oferenta: imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem;
- Wskazanie oferowanej ceny nabycia;
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące liczone od daty przyjęcia oferty;
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto syndyka masy upadłości nr rachunku: 59 1600 1462 1732 2203 1000 0001.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 kwietnia 2024 roku o godz. 9.00. Syndyk zawiadomienia pisemnie Zwycięzcę przetargu o wyniku przetargu.

Przystąpienie do przetargu oznacza zapoznanie się z regulaminem przetargu i jego akceptacją. Syndyk zastrzega prawo swobodnego wyboru oferty, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. W przypadku złożenia co najmniej dwóch ważnych ofert równorzędnych, syndyk przeprowadza aukcję.

Operat szacunkowy oraz regulamin konkursu ofert jest dostępny w Internecie na stronie lkpp.pl. Dodatkowo informacje można uzyskać pisząc na adres poczty elektronicznej laskowski@lkpp.pl.

Kraj/34306417

Donald Trump i Joe Biden biorą prawie wszystko

Seria prawyborów w 15 stanach ogromnie przybliżyła Donalda Trumpa i Joe Bidena do nominacji swoich partii w wyborach prezydenckich. Nikki Haley utarła nosa temu pierwszemu w Vermont, ale ma już zakończyć kampanię.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z PHOENIX

Jeśli ktokolwiek miał jeszcze wątpliwości, czy była ambasadorka USA przy ONZ Nikki Haley zdoła pokrzyżować szyki Trumpowi w prawyborach, to może się z nimi pożegnać. Seria wtorkowych głosowań od Kalifornii po Maine ustawiła scenę do listopadowego starcia kandydatów, którzy walczyli ze sobą już cztery lata temu.

– Czekamy nas pojedynek Trump kontra Biden. Dziś zaczynają się właściwe wybory – podsumował krótko na antenie telewizji ABC News Reince Priebus, były szef komitetu krajowego Partii Republikańskiej.

Dziś o godz. 10 (16 polskiego czasu) Haley ma wygłosić oświadczenie. Według źródeł amerykańskich mediów – m.in. CNN, „The New York Times” i „The Washington Post” – poinformuje w nim, że kończy swoją kampanię.

Podczas superwtorku, najważniejszego dnia w sezonie amerykańskich prawyborów, do wzięcia była aż ponad jedna trzecia delegatów na zaplanowane na letnie miesiące konwencje Republikanów i Demokratów, które wybiorą nominatów w listopadowym pojedynku o Białą Dom. Owych delegatów wybierają wyborcy w poszczególnych stanach.

Marsz naprzód, chaos, podziały, mrok

Tym razem głosowano aż w piętnastu (i jednym terytorium – Samoa Amerykańskim), w których żyje łącznie 134 mln osób: Alabamie, Alasce, Arkansas, Kalifornii, Kolorado, Maine, Massachusetts, Minnesocie, Karolinie Północnej, Oklahomie, Tennessee, Teksasie, Utah, Vermont, Wirginii (przy czym w Alasce wyborcze przedbiegi urządzili sobie tylko Republikanie, a w Samoa Amerykańskim – tylko Demokraci).

Haley zdołała zwyciężyć tylko w Vermont (to jej drugie zwycięstwo w prawyborach po niedzielnych w stołecznym Dystrykcie Kolumbii, gdzie republikanów jest tyle, co kot napłakał). W pozostałych stanach, w tym najludniejszych Kalifornii i Teksasie, wygrał Trump.

W zwycięskiej przemowie, wygłoszonej z posiadłości Mar-a-Lago na Florydzie, były prezydent chętnie się, że „jeszcze nikt czegoś takiego nie dokonał”. Jednak więcej niż o prawyborach mówił o sytuacji na granicy z Meksykiem oraz inflacji. To sygnał, że myślami jest już przy pojedynku z Bidenem. O Haley nie wspominał ani słowem.

– Nasze miasta są zalewane imigrancą przestępczością – mówił Trump. – Pod



• **Wtorkowe prawybory w Rio Grande w stanie Teksas**

FOT. REUTERS / CHE-NEY ORR

niektórymi względami jesteśmy krajem trzeciego świata – perorował.

Biden jako prezydent walczący o reelekcję tradycyjnie nie ma poważnych rywali. We wtorek zgodnie z przewidywaniami zgarnął całą pulę... z wyjątkiem Amerykańskiego Samoa, gdzie zwyciężył mało znany przedsiębiorca Jason Palmer. Mieszkańcy tej wyspy tak czy inaczej nie mogą głosować w listopadowych wyborach.

W wydanym oświadczeniu Biden ocenił, że wyniki z superwtorku stawiają Amerykanów przed jasnym wyborem: „Czy chcemy nadal iść naprzód, czy też pozwolimy Donaldowi Trumpowi wciągnąć nas z powrotem w chaos, podziały i mrok, które definiowały jego prezydenturę?”.

Niezdeterminowani wysyłają ostrzeżenie

Choć zwycięzca wtorkowego starcia byli właściwie znani od początku, superwtorek przyniósł też kilka innych wniosków. Przede wszystkim kolejny raz pokazał, jak bardzo zniechęceni do Trumpa czy Bidena są niektórzy wyborcy ich ugrupowań.

Choć zwycięzca wtorkowego starcia byli właściwie znani od początku, superwtorek przyniósł też kilka innych wniosków. Przede wszystkim kolejny raz pokazał, jak bardzo zniechęceni do Trumpa czy Bidena są niektórzy wyborcy ich ugrupowań

I tak np. z sondażu exit poll Edison Research w Wirginii wynika, że Haley uzyskała większe poparcie od Trumpa w grupie osób z wyższym wykształceniem (50 proc. do 47 proc.). Tylko nieco ponad połowa wszystkich republikańskich wyborców (55 proc.) oświadczyła tam, że nawet jeśli zostanie skazany w którymś z procesów karnych, nadal będzie się nadawał do Białego Domu.

W Karolinie Północnej zadeklarowały tak dwie trzecie – więcej, ale i tak pokażna część elektoratu miałaby problem zagłosować na skazańca. Większość wyborców Haley zdradziła, że zagłosowała na nią przede wszystkim dlatego, że nie jest Trumpem.

Cztery lata temu były prezydent nieznacznie tam wygrał, lecz zmiany demograficzne powoli popychają ten stan ku Demokratom. Stratedzy Bidena upatrują w nim „polis ubezpieczeniowej” na wypadek, gdyby prezydentowi powinęła się noga w którymś ze stanów, na które tradycyjnie liczy, np. Michigan.

Jeśli chodzi o Bidena, to w niektórych stanach – np. Kolorado, Minnesocie, Karolinie Północnej czy Massachusetts – propalestyńscy aktywiści postanowili powtórzyć manewr z Michigan, gdzie po ich namowach ponad 100 tys. osób (12 proc. głosujących) zaznaczyło na kartach opcję „niezdeterminowany”, by zmanifestować swoje niezadowolenie z poparcia Białego Domu dla działań Izraela w Strefie Gazy. Tym razem ich działania były organizowane na chybika i z mniejszym rozmachem. A i tak przyniosły skutek w Minnesocie, gdzie niezdecydowanych było blisko 19 proc. czy Karolinie Północnej (prawie 13 proc.). W Kolorado i Massachusetts zanotowali jednocyfrowe wyniki.

Elon Musk skręca w prawo

Źródła dziennika „The New York Times” doniosły, że Trump, który szuka źródeł finansowania swojej kampanii, w niedzielę spotkał się w Palm Beach na Florydzie z Elonem Muskem oraz kilkoma zamożnymi darczyńcami Partii Republikańskiej. Najbogatszy człowiek świata z łatwością mógłby dostarczyć sztabowi kandydata potężny zastrzyk gotówki. Podobno Trump ma liczyć na rychłe spotkanie z nim w cztery oczy.

W przeszłości Musk dosypywał grosza kandydatom obu partii. Jednak w ostatnim czasie wyraźnie skręcił w prawo, co potwierdzają nie tylko jego tweety, ale i sygnały z jego otoczenia. Po wykupieniu Twittera – od tego czasu przemianowanego na X – miliarder przywrócił konto Trumpa.

Tymczasem Biden pracuje nad czymś innym: zabrał się za poprawę swojego wizerunku. Sondaże wskazują, że wyborcy poważnie obawiają się, że jest za stary na prezydenta. 81-letni polityk chodzi więc do programów talk show, spotyka się z influencerami z TikToka i Instagrama oraz częściej rozmawia z reporterami, starając się sypać żartami.

Poważniejsze wystąpienie będzie miał w czwartek – wygłosi wtedy na Kapitolu coroczne orędzie o stanie państwa, w którym ma przypomnieć o swoich dotychczasowych dokonaniach.

Zesłotygodniowy sondaż Bloomberg News/Morning Consult pokazał, że na razie Trump prowadzi z Bidenem średnio 48 proc. do 43 proc. w siedmiu stanach kluczowych dla wyniku wyborów, które generalnie raz głosują na Demokratę, raz na Republikanina: Arizonie, Georgii, Pensylwanii, Michigan, Karolinie Północnej, Nowadzie i Wisconsin. ●

Niemcy chcą ludzi do armii

Minister obrony Boris Pistorius uważa, że – w obliczu zagrożenia rosyjską agresją – zniesienie poboru w Niemczech było błędem. Chciałby przywrócić zasadniczą służbę wojskową na wzór szwedzki.

Michał Kokot

„Sądzę, że do rosyjskiego ataku na NATO może dojść w ciągu najbliższych 5-8 lat” – mówi na łamach dziennika „Dygens Nyheter” Boris Pistorius, minister obrony z ramienia SPD. Jednocześnie zapewnia, że, wraz z przystąpieniem Szwecji do NATO, Sojusz będzie silniejszy.

Pistorius udzielił wywiadu tuż przed swoim wtorkowym wylotem do Szwecji, gdzie chciał przekonać się, jak funkcjonuje wprowadzona tam przed kilkoma laty obowiązkowa służba wojskowa. Jego resort rozważa wprowadzenie podobnego modelu.

Jak powielić pomysł Szwedów?

W Szwecji testy sprawnościowe i psychologiczne przechodzą wszyscy absolwenci szkół. Ale do wojska wcielanych jest tylko ok. 10 proc. z nich. W praktyce służba w armii jest dobrowolna, bo zgłoszenia ochotników zaspokajają w całości jej potrzeby.

W Niemczech jednak wprowadzenie takiego modelu może napo-

tkać na problemy. Jak piszą media, powielenie pomysłu Szwedów oznaczałoby, że w kraju co roku trzeba by było wciąć do armii ok. 40 tys. osób. W koszarach nie ma tylu miejsc, a do tego brakuje personelu, który mógłby wyszkolić rekrutów (wedle szacunków obecne możliwości to 3-4 tys. nowych rekrutów rocznie).

Pistorius jest jednak zdeterminowany, by wprowadzić zmiany jeszcze w tej kadencji. W Niemczech liczba żołnierzy wciąż spada.

Obecnie Bundeswehra ma nieco ponad 181 tys. ludzi – o 1,5 tys. mniej niż w poprzednim roku. Tymczasem, według założeń rządu, w obliczu rosyjskiego zagrożenia do 2031 r. armia powinna liczyć co najmniej 203 tys. żołnierzy.

Jak pisze „Der Spiegel”, minister polecił przygotować do końca marca plan możliwych rozwiązań w resorcie, by, przede wszystkim, „zapobiec zagrożeniom dla państwa w krótkiej perspektywie”.

Zresztą już wiele miesięcy temu Pistorius mówił publicznie, że zniesienie zasadniczej służby wojskowej w 2011 r. było błędem.



• Calw, Niemcy, 5 marca 2024 r. Ćwiczenia dowództwa sił Kommando Spezialkraefte. FOT. REUTERS / WOLFGANG RATTAY

*W Szwecji służba
w armii jest dobrowolna,
bo zgłoszenia
ochotników zaspokajają
w całości jej potrzeby*

Jednak ponowne jej wprowadzenie może napotkać spore problemy.

Jeden z nich jest natury prawnej: gdy w ostatnich latach obowiązywania służby do Bundeswehry wcielano już tylko wy-

brane osoby, Trybunał Konstytucyjny uznał to za niezgodne z ustawą zasadniczą. Stwierdził, że służbę powinni odbywać „w miarę możliwości” wszyscy zdolni do niej obywatele, a nie tylko ci wyselekcjonowani.

Koalicjanci też są przeciw
Przeszkodą mogą być też koalicjanci socjaldemokratów. Obowiązkowej służby wojskowej nie chcą ani Zieloni, ani liberalowie z FDP.

Sara Nanni, odpowiedzialna w klubie parlamentarnym Zielonych za politykę obronną, mówi, że pobór do wojska „zraziłby młodsze pokolenia”.

– Doprowadziłoby do zmniejszenia akceptacji żołnierzy przez społeczeństwo. Powinniśmy nadal koncentrować się na służbie ochotniczej – stwierdza Nanni.

Marie-Agnes Strack-Zimmermann, przewodnicząca komisji obrony w Bundestagu, uważa zaś, że obowiązkowa służba nie rozwiąże problemów obronności państwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie.

– Rekonstrukcja struktur wojskowych trwałaby wiecznie, a do tego pochłonęłaby miliardy. Zlikwidowaliśmy koszary i pozbyliśmy się personelu potrzebnego do wyszkolenia i zaopatrzenia żołnierzy obowiązkowej służby – mówiła Strack-Zimmermann w jednym z niedawnych wywiadów.

Według niej armia powinna koncentrować się raczej na pozyskiwaniu specjalistów, zaś obowiązkowy pobór osłabi Niemcy gospodarczo, bo przyczyni się do dalszego kryzysu na rynku, gdzie i tak brakuje już rąk do pracy.

Sceptyczna wobec pomysłu Pistoriusa jest również część socjaldemokratów.

Minister obrony przyznał w rozmowie z dziennikarzami, że – zanim jego resort przedstawi jakikolwiek pomysł na służbę wojskową – najpierw będzie musiał go przedyskutować wewnątrz koalicji. Prawdopodobnie będzie też konieczna publiczna debata na ten temat. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34306425

WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU

Prokrastynacja – dlaczego odkładamy zadania na później

MAGDALENA RÓŻCZKA

Siłę daję mi dbanie o innych

SEKS

Aseksualni też są szczęśliwi

PSYCHOLOGIA

Nie uciekaj od lęku



PREZENT DO WYBORU

kwasowy peeling do stóp w kremie NIVELAZIONE lub krem do rąk MI Marion

Skarbówka kontroluje

Polacy handlujący w sieci na Allegro, OLX czy Vinted i wynajmujący mieszkania dostają listy z urzędów skarbowych. Już niedługo skarbowka dostanie nowe narzędzie do sprawdzania ich transakcji i wstrzymywania wypłat. Kto pierwszy trafi na dywanik?

Leszek Kostrzewski

Pan Andrzej od sześciu lat zajmuje się wytwarzaniem wyrobów ceramicznych. Część dochodu uzyskuje ze sprzedaży swoich produktów na Allegro. Zaniepokoiło go pismo ze skarbowki, które dostał na początku lutego.

„Prosimy o sprawdzenie, czy prawidłowo rozlicza się Pan z podatków, które powinien Pan odprowadzać w wyniku osiągnięcia przychodów z tytułu transakcji w internecie. Zauważyliśmy zdarzenie, które wywołuje skutki podatkowe. Będziemy monitorowali, jak zareagował Pan na to pismo. Jeżeli ma Pan pytania, zachęcam do kontaktu” – czytamy w piśmie fiskusa.

– Do dzisiaj na to pismo nie odpowiedziałem, bo nie wiem, co mam odpowiedzieć. Nie wynika z niego bowiem, że podejrzewają mnie o oszustwa podatkowe czy inne przestępstwa skarbowe. Ja nie mam sobie nic do zarzucenia – mówi pan Andrzej.

Czy powinien się bać?

Listy behawioralne

Pisma, które wysyła skarbowka, to listy behawioralne. Na sam koniec rządów PiS, 11 grudnia 2023 r., zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej przesłał do dyrektorów izb administracji skarbowej w całej Polsce wytyczne w ich sprawie.

Czytamy w nich, że listy powinny być wysyłane m.in. do osób, w przypadku których kontrolerzy mają „wątpliwości”, czy poprawnie rozliczyły się z podatku, albo wobec których organy skarbowe pozyskały jakieś dodatkowe informacje związane z rozliczeniami, ale na ich podstawie nie mogą wszcząć kontroli podatkowej. Skarbowka liczy więc, że podatnik sam wytłumaczy się ze swoich decyzji podatkowych.

Robert Nogacki, partner zarządzający z Kancelarii Prawnej Skarbiec, tłumaczy, że fiskusa interesują zwłaszcza takie osoby, które handlują w sieci, ogłaszają swoje usługi na portalach społecznościowych, ale nie mają zarejestrowanej działalności gospodarczej.

– Generalnie za działalność gospodarczą uznaje się działalność prowadzoną w sposób zorganizowany, ciągły i w celach zarobkowych. Jeśli więc podatnik regularnie wykonuje usługę, np. sprzęta mieszkania albo kupuje i sprzedaje produkty, to wypełnia tę definicję. Nie wypełni jej natomiast ktoś, kto wyprzedaje swój majątek prywatny po pół roku od nabycia: używane meble, książki czy ubrania – wyjaśnia.

Jeśli skarbowka odnotuje regularną aktywność jakiegoś sprzedawcy np. na Allegro, to wystarczy, że sprawdzi, czy figuruje on w rejestrze podatników VAT lub ewidencji zgłoszonych działalności gospodarczych i tym samym zweryfikuje, czy ma zarejestrowaną działalność i czy odprowadza należne daniny.

Spodziewać się listu ze skarbowki mogą też np. osoby wynajmujące mieszkania oraz te, które dostały darowiznę czy odziedziczyły majątek i uzyskały zwolnienie od podatku od spadków i darowizn

Kto jest adresatem listów

A skąd skarbowka zdobywa informacje o nas, które skutkują podejrzeniami i wysyłaniem listów?



• Od lipca wejdą w życie przepisy o raportowaniu przez e-platformy danych użytkowników handlujących w sieci do skarbowki

FOT. SHUTTERSTOCK

Dla „Wyborczej”

Tomasz Desperak

kancelaria adwokacka Ziobrowski Tax & Law

Pomysł wysyłania do podatników pism behawioralnych, w których zachęca się do dobrowolnego wywiązywania się z obowiązków podatkowych, nie jest nowy. Już w 2015 r. Bank Światowy wraz z Krajową Administracją Skarbową przysyłał takie pisma do wytypowanej grupy polskich podatników. Ich efektywność w ściąganiu należ-

ności podatkowych była duża. Problem w szczegółach.

Organy podatkowe mają uprawnienia do prowadzenia działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie przepisów prawa podatkowego i celnego, ale działalność ta powinna być zgodna z zasadą legalizmu (oparcie w przepisach prawa) oraz prowadzona w sposób budzący zaufanie podatników do organów podatkowych.

Trudno mówić o zaufaniu, gdy standardowej treści pismo zostanie przesłane do wielu losowo wybranych podatników. To może budzić emocje. Mogą być one tym bardziej uzasadnione, gdy podatnik wzorowo wywiązujący się ze swych obowiązków otrzyma „przypomnienie” o konieczności rzetelnego i terminowego rozliczania należności podatkowych, a jego reakcja na to „przypomnienie” będzie przed-

miotem dalszego monitoringu ze strony organu.

I dlatego też pisma te powinny zawierać zindywidualizowaną treść, tj. wskazywać wątpliwości organu podatkowego albo potwierdzać, że takich wątpliwości nie ma, a pismo ma charakter informacyjny. Inaczej każdy z nas pewnego dnia będzie mógł się poczuć trochę jak Józef K., bohater jednej z ważniejszych lektur szkolnych. ●

– Organy podatkowe mają wiele możliwości pozyskiwania informacji. Na przykład dany urzędnik może śledzić aktywność różnych osób w internecie, choćby w grupach na Facebooku. Bardzo często też organy weryfikują sprzedawców na Allegro. W ogólności jednak organy podatkowe czerpią informacje głównie ze swoich baz danych – zbierają je zarówno o dochodach, jak i o transakcjach, a te biorą się z aktów notarialnych dostarczanych do urzędu. Na baczności należy się mieć przede wszystkim, gdy dokonujemy transakcji na nieruchomościach. Tak urzędy wychwytyują sytuacje, gdy nieruchomość kupuje osoba, która nie ma dostatecznie udokumentowanych dochodów – mówi Bartosz Mazur z Gekko Taxens Doradztwo Podatkowe.

Według niego trudniejsza jest inwigilacja osób prywatnych, dlatego skarbowka bardziej szczegółowo monitoruje sytuację podatników prowadzących działalność gospodarczą.

– Na przykład dopytuje niekiedy podatnika, dlaczego uprzednio generował dochody i płacił podatek, a teraz ma stratę podatkową. Podstawowym źródłem tych danych są deklaracje podatkowe, ale obecnie także z Jednolitego Pliku Kontrolnego (JPK) czy dane z kas online. Dostęp do danych z rachunków bankowych też obecnie jest łatwiejszy. Jesteśmy bardzo blisko momentu pełnego domknięcia systemu. Po wprowadzeniu Krajowego Systemu e-Faktur i JPK_CIT organy podatkowe będą wiedzieć o przedsiębiorcach prawie wszystko – dodaje.

Odpowiadać na listy?

Robert Nogacki podkreśla, że brak reakcji może spowodować rozpoczęcie kontroli podatkowej obejmującej do pięciu ostatnich lat podatkowych, a w przypadku ustalenia, że podatnik prowadzi niezarejestrowaną działalność gospodarczą – z karami wynikającymi z kodeksu karnego skarbowego i odsetka-

mi. Jeśli przekonamy urząd skarbowy, że nie musimy rejestrować firmy, bo nasza działalność w sieci jest okazjonalna, to nie będziemy mieli problemów. Natomiast kar z kodeksu karnego skarbowego możemy uniknąć, jeżeli złożymy korektę deklaracji.

Przemysław Hinc, doradca podatkowy i członek zarządu w kancelarii PJH Doradztwo Gospodarcze, wskazuje jednak, że wysyłanie przez skarbowkę listów behawioralnych odbywa się bez podstawy prawnej.

I dodaje: – O ile przyzwyczailiśmy się, że przez ostatnie osiem lat nie przepisy prawa wyznaczały ramy tego, co dozwolone i co zabronione, to po tym doświadczeniu, a zwłaszcza po porażce Polskiego (nie)Ładu podatnicy słusznie mają prawo oczekiwać, by organy państwa zaczęły znów działać na podstawie przepisów prawa i w granicach przez prawo wyznaczonych.

Również RPO Marcin Wiącek prosi ministra finansów o wyjaśnienie powodów wysyłania listów przez skarbowkę.

Rzecznik tłumaczy w piśmie, że „otrzymanie przez podatnika pisma behawioralnego może wywołać u niego stan niepewności i dezorientacji. Pojawiają się wątpliwości co do podstawy prawnej listów, o to, jakie będą konsekwencje ewentualnego braku odpowiedzi, a także o to, w jakim terminie i w jaki sposób najlepiej skontaktować się z organem”.

Ministerstwo Finansów ma jednak jasne stanowisko. Zapewnia, że do zadań Krajowej Administracji Skarbowej należy zapewnienie obsługi i wsparcia podatnika w pra-

Brak reakcji na pismo z Urzędu Skarbowego najpewniej będzie skutkowało kontrolą

widlowym wykonywaniu obowiązków podatkowych. I listy behawioralne właśnie taką rolę odgrywają. A skoro tak, to mają podstawę prawną.

Platformy będą zbierać nasze dane

Już niedługo skarbowka dostanie też nowe narzędzie do kontroli. Od 1 lipca 2024 r. wejdą w życie przepisy o raportowaniu przez e-platformy użytkowników handlujących w sieci.

Nowe przepisy to wdrożenie unijnej dyrektywy DAC7, która ma zapobiegać wyłudzeniom podatkowym.

Mechanizm będzie prosty – e-platformy proszą o dane sprzedających, następnie przekazują je skarbowce, a ta sprawdza, czy dana osoba sprzedająca odprowadza należne podatki, czy ich unika.

Sprawdzone mają być zarówno osoby mające zarejestrowaną własną działalność gospodarczą, jak i zwykli Kowalscy.

W przypadku osoby fizycznej (czyli naszego Kowalskiego) skarbowka będzie badać, czy z uwagi na dużą skalę działalności taka osoba nie dopelniała wymogu założenia firmy.

Skarbowka chce mieć nie tylko szczegółowe raporty o sprzedawcach. Projekt ustawy zakłada, że do fiskusa mają służyć również dane osób, które na platformach cyfrowych oferują najem pokoi, mieszkań czy domów oraz garaży i parkingów.

Poza tym pod lupą skarbowki znajdą się „usługi świadczone osobiście”. Chodzi np. o osoby przeprowadzające remonty czy kierowców, którzy swoje usługi proponują za pośrednictwem e-platform.

„Ministerstwo Finansów analizuje zasadność i celowość listów behawioralnych w kontaktach z podatnikami. Podjęto decyzję o wstrzymaniu wysyłania tego typu korespondencji do podatników. Po dokonaniu analizy zostaną podjęte ostateczne decyzje” – odpisało nam Biuro Komunikacji i Promocji Ministerstwa Finansów. ●

Łowią na projekty deweloperskie

Marże rządu 30-40 proc. rozpalają wyobraźnię, dlatego przybywa osób chcących próbować deweloperki. Najpierw jednak muszą pozyskać finansowanie. Ale zamiast do banku, wchodzą na portale ogłoszeniowe i szukają inwestorów, którzy wyłożą gotówkę.

Justyna Sobolak

Marek działa na południu Polski. W deweloperkę wszedł kilka lat temu. Najpierw wybudował trzy domki w zabudowie szeregowej, które podzielił na dwie kondygnacje, łącznie miał do sprzedania 6 mieszkań – wszystkie rozeszły się przed ukończeniem inwestycji. Zaczął kolejne. Jego ostatni projekt także rozszedł się jak świeże bułeczki.

– Prawie wszystko poszło w ramach „Bezpiecznego kredytu 2 proc.” – opowiada.

Na jednej z grup na Facebooku już dał ogłoszenie, że szuka kolejnych działek do kupienia pod inwestycje mieszkaniowe. – Deweloperka bardzo się opłaca, ale trzeba mieć dobre zaplecze finansowe. Prowadzę też inne biznesy, więc mam stabilność. Widzę jednak, co się na rynku dzieje. Każdy chce wejść w deweloperkę, a kieszenie puste i trwa łapanka inwestorów. Słyszy się później, że ktoś popłynął – dodaje Marek.

„Wyłóż 9 mln zł”

Tę łapankę widać na portalach ogłoszeniowych.

„Szukam inwestora, który kupi grunt pod konkretną inwestycję. Do zainwestowania od 50 tys. do 5 mln zł” – można przeczytać w jednym z ogłoszeń. Jego autor proponuje dwie formy inwestowania: pożyczkę ze stopą zwrotu w granicach 7-14 proc. lub wejście do spółki celowej ze średnią stopą zwrotu 16-22 proc.

W innym ogłoszeniu ktoś poszukuje chętnego do zainwestowania środków „w dochodowy projekt deweloperski, polegający na budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego trzykondygnacyjnego”. Potrzeba na to 9 mln zł. „Istnieje

możliwość zainwestowania ok. 3 mln zł, pozostałą część możliwości uzyskać z finansowania bankowego” – zapewnia ogłoszeniodawca.

Dorota Dymyt-Holko, prawnik ds. projektów deweloperskich, zauważa, że od pewnego czasu takich ogłoszeń przybywa. – W sieci możemy odnaleźć ogłoszenia dotyczące poszukiwania inwestora pasywnego, osoby do spółki celowej z kapitałem czy też tzw. składaka, czyli możliwości przystąpienia do przedsięwzięcia deweloperskiego jako współnika z określonym progiem finansowym wejścia. Jest to sposób na „tanie” pozyskanie funduszy na zakup gruntu, prowadzenie budowy. Kredyt bankowy jest droższy i trudniej go uzyskać. Inwestor pasywny wkłada więc środki na zamierzenie inwestycyjne – informuje prawniczka.

Mina na minie

Niestety, do Doroty Dymyt-Holko zgłasza się coraz więcej inwestorów pasywnych, którzy w takie inwestycje weszli i dzisiaj mają problem. – Przyjmijmy, że inwestor pasywny chce „wyłożyć 1 mln zł” i wejść do spółki celowej. Środki mają zostać przeznaczone na zakup gruntu, rzekomo zweryfikowanego przez firmę... Niestety, często z marnym skutkiem. Pół biedy, jeżeli dany grunt ma pozwolenie na budowę i wszystkie uzgodnienia. Pozostaje aspekt obsługi inwestycji, gwarancji, wykonawstwa, rękojmi – na każdym elemencie można, kolokwialnie mówiąc, wpakować się na minę – ostrzega prawniczka.

Jeśli projekt nie ruszy, to przynajmniej zostaje się z częścią gruntu i współnikami, ale z opcją np. potencjalnej odsprzedaży. – Gorzej, jeśli wyłoży się środki na wirtual-



• **Przed wejściem w inwestycję mieszkaniową trzeba zweryfikować jej zasadność** FOT. SHUTTERSTOCK

ną budowę, nie weryfikując zasadności inwestycji, kadry, doświadczenia. Wtedy można zostać z polem pod marchewkę. Zwracam uwagę, że zmieniają się przepisy, które znacznie wpływają na proces inwestycyjny. Mowa o nowelizacji warunków technicznych – podsumowuje prawniczka.

Jakub Al-Shaick, prawnik specjalizujący się w nieruchomościach (prawnik-nieruchomosci.pl), także zauważa przybywającą liczbę klientów, którzy zwracają się z prośbą o weryfikację, czy inwestycja w przedsięwzięcie deweloperskie jest bezpieczna. – Wielokrotnie zdarzało się, że deweloper proponował następujące warunki: inwestor ma udzielić pożyczki deweloperowi, ale nie jest ona w żaden sposób zabezpieczona, tj. inwestor podpisuje z deweloperem umowę i przelewa pieniądze w nadziei, że wszystko będzie dobrze i pożyczka zostanie spłacona zgodnie z umową – zauważa prawnik.

Problem, jak mówi, polega jednak na tym, że pożyczka przeznaczana jest na zakup działki lub budowę obiektu, a w takim przypadku to kupujący mieszkania, czyli klienci dewelopera, mają pierwszeństwo nabycia mieszkań wraz z udziałem w gruncie.

Oznacza to, że jeśli inwestor nie zabezpieczy odpowiednio swoich pieniędzy, może mieć duży problem

z odzyskaniem pożyczki – wyjaśnia Jakub Al-Shaick.

Zysk w formie odsetek od pożyczki

Prawniki zauważa też, że deweloperzy oraz przedsiębiorcy, którzy zajmują się flipami nieruchomości (kupno, remont i odsprzedaż z zyskiem), proponują inwestorom bardzo duże zyski. Ale potencjalny zysk jest zwykle ujęty w formie odsetek od pożyczki. – Odsetki te często przekraczają maksymalne odsetki ustawowe. W takiej sytuacji inwestor nie będzie mógł skutecznie wyegzekwować ich w pełnej wysokości, ponieważ takie postanowienie w umowie pożyczki nie jest wiążące, jako niezgodne z prawem. Inwe-

Bez dokładnej analizy zagadnienia można zostać z polem pod marchewkę

Stopy procentowe bez zmian

• Rada Polityki Pieniężnej kolejny miesiąc z rządu zdecydowała o utrzymaniu stóp procentowych na dotychczasowym poziomie. Główna stopa referencyjna wciąż wynosi 5,75 proc., ale to nie oznacza, że niektórym kredytobiorcom nie spadną raty. • **Szczegóły ► Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306348



OBWIESZCZENIE STAROSTY CIECHANOWSKIEGO z dnia 04 marca 2024 roku

informujące o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, której stan prawny jest nieuregulowany, w drodze decyzji administracyjnej.

Stosownie do art. 124 ust. 1 i 2, art. 124a, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. 2023 r., poz. 344 z późn. zm.) informuję o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, położonej w miejscowości Targonie gmina Regimin, oznaczonej działką ewidencyjną nr 142 o pow. 0,3287 ha, której stan prawny jest nieuregulowany – poprzez zezwolenie Polskie Spółce Gazownictwa z siedzibą w Tarnowie przy ul. W. Bandrowskiego 16, na przeprowadzenie przez nieruchomość przewodów i urządzeń służących do dystrybucji gazu ziemnego o długości 4,9 mb, w związku z budową sieci gazowej średniego ciśnienia (do 0,5 MPa) PEDn.63mm.

Według danych ewidencji gruntów i budynków obręb 0022 Targonie gmina Regimin działka 142 stanowi rów, wpisana jest na Skarb Państwa na zasadzie władania samoistnego.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości o zgłoszenie się w terminie 2 miesięcy, od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17-go Stycznia 7, 06-400 Ciechanów, pokój 110, I piętro.

Jeżeli w określonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykazą, że przysługuje im prawo rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306253

NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚĆ HOTELOWO – RESTAURACYJNA „VIKTORIAN” UL. GÓRY ŚWIĘTEJ ANNY 94-RASZOWA, WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości przedsiębiorstwa
Marcin Stora STORA
ZPUH Gastronomia Hotelarstwo
(NIP: 7561003784)

ogłasza przetarg ofertowy
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
(działki nr 503/3 i 504/2)
ZABUDOWANEJ BUDYNKIEM
HOTELOWO-RESTAURACYJNYM
„VIKTORIAN”

położonej przy ul. Góry Świętej Anny 94
w miejscowości Raszowa,
gmina Leśnica, powiat strzelecki,
województwo opolskie
(KW nr OP1S/00056256/4)
WRAZ Z CAŁYM WYPOSAŻENIEM

za cenę nie niższą niż 1.606.400,00 zł (netto).
■ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 43 1140 2004 0000 3702 8040 9543 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024 r.
■ **Oferty można złożyć** do 05 kwietnia 2024 r. listem poleconym z dopiskiem „V GUp 157/20 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście w Biurze Syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248.
■ **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
■ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 08 kwietnia 2024 r. o godz. 12:00 w Biurze Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
■ **Z regulaminem przetargu** opisem i oszacowaniem oraz spisem ruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ **Więcej informacji** pod numerem 692 869 248.
■ **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić.
■ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306293

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA NA SPRZEDAŻ ½ UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ OBRĘB MOSZCZANKA WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 155/20 of),
ogłasza przetarg ofertowy
NA SPRZEDAŻ UDZIAŁU 1/2
W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
obrub Moszczanka, działka nr 940,
ZABUDOWANA BUDYNKIEM
MIESZKALNO – GOSPODARCZYM
DO ROZBIÓRKI
(KW nr OP1P/00052527/5).

Cena wywoławcza wynosi 39.250,00 zł.
■ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 71 1140 2004 0000 3702 8040 9543 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024 r.
■ **Oferty można złożyć** do 05 kwietnia 2024 r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 155/20 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248.
■ **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
■ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 08 kwietnia 2024 r. o godz. 13:00 w Biurze Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
■ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ **Więcej informacji** pod numerem 692 869 248.
■ **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości.
■ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34306273

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNE STARE BUDKOWICE WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 69/21 of),
ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż:

1/. NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNEJ położonej w miejscowości Stare Budkowice (ul. Ogrodowa 9a) dla której prowadzona jest Księga Wieczysta nr OP1U/00043214/6.
Cena wywoławcza wynosi 846.000,00 zł

2/. NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNEJ położonej w miejscowości Stare Budkowice (ul. Młyńska 2a) dla której prowadzona jest Księga Wieczysta nr OP1U/00042136/8.

Cena wywoławcza wynosi 1.586.250,00 zł

■ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 89 2490 0005 0000 4600 4462 3868 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024 r.
■ **Oferty można złożyć** do 05 kwietnia 2024 r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 69/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248.
■ **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
■ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 08 kwietnia 2024 r. o godz. 12:30 w Biurze Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
■ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ **Więcej informacji** pod numerem 692 869 248.
■ **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości.
■ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

Apel przedsiębiorcy do rządzących

Polska znów powinna się stać europejskim liderem reform

Prywatyzacja, deregulacja, odpowiedzialne podejście do demografii czy rozpoczęcie dyskusji o wejściu do strefy euro – PiS i inne siły populistyczne próbowały nam zohydzić te tematy. Teraz trzeba do nich wrócić

MUS

Zmiany w polityce po ośmiu latach populizmu i ataków na liberalną demokrację były dla wielu osób ważnym, krótkofalowym celem. Jednak dziś już trzeba myśleć w znacznie dłuższym horyzoncie czasowym, aby w końcu zrobić z Polski kraj żądny, atrakcyjny i jeszcze lepszy do życia.

PiS omamiał wielu wizją Polski, w której dobrobyt miał się opierać na kontrolowanych przez polityków „narodowych czempionach”, oligarchicznych relacjach władzy i biznesu, państwowych inwestycjach i wysokim poziomie redystrybucji, czyli zabieraniu jednym i rozdawaniu drugim. Najwyższy czas odejść od takiej ułomnej polityki.

Rządzący powinni ogłosić nową wizję rozwoju i umiejętnie opowiedzieć o niej wyborcom. Jest wiele sensownych rekomendacji i konkretnych polityk opracowanych przez organizacje przedsiębiorców, think-tanki i naukowców. Trzeba tylko sięgnąć po właściwe i je po prostu zacząć wprowadzać. Podporządkujemy to jednak nowej wizji gospodarki, która będzie bazować na sprawdzonych receptach z przeszłości.

Uważam, że w tej wizji, gospodarka powinna być oparta na własności prywatnej, dla której niezbędny jest powrót do tak silnie zdemonizowanej prywatyzacji, oraz konkurencyjna, czego nie osiągniemy bez deregulacji i doprowadzenia do tego, by Polska była liderem wolności gospodarczej. Inspiracją niech będą kraje Północy, od Skandynawii, przez Holandię, Irlandię czy Niemcy, które są dużo wyżej w rankingach wolności gospodarczej i konkurencyjności.

Nie idźmy drogą znacznie słabiej zorganizowanego gospodarczo Południa. Nie ograniczajmy też wizji rozwoju do wybudowania jednego lotniska. Potrzebujemy pilnie odpowiedzi na coraz poważniejsze wyzwania

demograficzne, związane ze starzejącym się społeczeństwem i spadającą liczbą osób w wieku produkcyjnym. I wreszcie niezbędna jest wizja silniejszej Polski w zintegrowanej Europie, w czym pomogłoby przyjęcie kursu na euro i powrót do poważnej dyskusji o wspólnej walucie.

Rządzący dokonali już kilku zdecydowanych zmian w telewizji publicznej czy prokuraturze. W kolejce czekają następne instytucje, które PiS próbował zawłaszczyć. Ale gospodarka nie powinna czekać w kolejce – wiele reform rząd może realizować równolegle. W mojej firmie, którą buduję od 32 lat, nie zatrzymujemy się choćby na chwilę, to po nas. Z podobną myślą powinno działać państwo, szczególnie w czasach tak dynamicznych zmian technologicznych, rozwoju sztucznej inteligencji, wojny na wschodzie czy kolejnych fal radykalnego populizmu.

Większe bezpieczeństwo, nowoczesna edukacja, sprawne sądy, porządna infrastruktura czy transformacja energetyczna – wszystko to wymaga pieniędzy. Nie wyprodukują ich politycy. Jak mówiła brytyjska premier Margaret Thatcher „nie ma czegoś takiego jak publiczne pieniądze. Jeśli rząd mówi, że komuś coś da, to znaczy, że zabierze tobie, bo rząd nie ma żadnych własnych pieniędzy”. Bez względu na to, jakie kto ma poglądy na temat tego, ile państwo powinno „zabierać”, faktem jest, że najpierw trzeba coś stworzyć, by było z czego „zabrać”. To tylko jeden z wielu powodów, dla których tak ważna jest gospodarka.

Jeszcze ważniejsze jest to, że rozwijająca się gospodarka pozwala budować siłę kraju i ludzi, którzy w nim mieszkają. Dzięki szybkiemu i stabilnemu wzrostowi, który doprowadzi do dogonienia najzamożniejszych krajów

Zachodu, wzmocnimy pozycję Polski w instytucjach międzynarodowych, w tym w UE i NATO. Poza tym, rozwój gospodarczy to najlepszy sposób na wzrost wynagrodzeń i podniesienie poziomu życia.

Jest wiele dowodów empirycznych pokazujących, że wolnorynkowy kapitalizm, globalizacja i otwartość przyczyniły się w ostatnich 200 latach do gigantycznego rozwoju, ograniczenia ubóstwa i poprawy warunków życia ogromnej części ludzkości. Przypominał o tym niedawno w Davos prezydent Argentyny Javier Milei.

W kwietniu 2023 roku apelowałem o większe zaangażowanie przedsiębiorców w politykę i społeczeństwo obywatelskie („Wybory 2023. Czas na głos przedsiębiorców”, „Gazeta Wyborcza” 20 kwietnia 2023 r.). Choć grupa ta mogła zrobić więcej, a niektórzy jej przedstawiciele nie stanęli na wysokości zadania, to myślę, że dołożyliśmy cegiełkę do zmian w Polsce. Wyniki exit poll z dnia wyborów pokazały, że poparcie wśród przedsiębiorców dla obecnej koalicji rządzącej wyniosło łącznie ponad 65 proc. przy zaledwie 20 proc. głosów na PiS.

Dzięki wsparciu biznesu doszło do kilku głośnych kampanii mobilizacyjnych, co przełożyło się na rekordowo wysoką frekwencję. Skutecznie zniechęcano też do udziału w populistycznym referendum, w którym demonizowano prywatyzację, podwyższanie wieku emerytalnego w starzejącym się społeczeństwie czy otwartość na imigrantów. Co istotne, wielu prywatnych przedsiębiorców zdecydowało się na wpłaty na partie ówczesnej opozycji, co kontrastowało z rejestrem wpłat na PiS, pełnym nominatów do spółek skarbu państwa.

W tym roku, czeka nas 35. rocznica transformacji. Gdyby nie tamte wydarzenia pewnie nigdy nie zostałbym przedsiębiorcą. Liderzy, którzy przeprowadzili Polskę przez ten trudny proces, w tym Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki czy Leszek Balcerowicz, mieli wizję i determinację, prowadząc kraj ku demokracji, większej wolności gospodarczej i integracji ze światem Zachodu. Nie ulegali łatwym wyśmiewaniom, że czegoś nie da się zrobić. Nie bali się podejmować ryzyka. Widzimy obecnie, jak bardzo opłacił się podjęty wtedy wysiłek. Dziś nie potrzeba tak dużych wyrzeczeń, ale zarówno w polityce, jak i w biznesie pewien wysiłek jest niezbędny, aby po jakimś czasie przyszły dodatkowe korzyści.

Rocznica transformacji to powód do świętowania, ale też pretekst, by mówić o przyszłości. Nie uda się przeprowadzić ambitnych reform, jeśli nie dojdzie do transformacji w myśleniu o gospodarce. Polityka gospodarcza nie może być tematem drugorzędnym i ograniczać się do dbałości o „cieplą wodę w kranie”. Inaczej nigdy nie domknemy lu-

ki rozwojowej pomiędzy Polską a krajami, które miały to szczęście, że nie straciły ponad 40 lat w socjalizmie. Ważne też, by przedsiębiorcy nie byli traktowani z wrogością, bo są zbyt ważną częścią ekosystemu gospodarczego. Niektórzy przedstawiciele mojej profesji przyczynili się do psucia wizerunku przedsiębiorcy, jednak kilka czarnych owiec nie powinno stanowić uzasadnienia do odrzucania partnerskich relacji biznesu i polityki, których efektem będzie rozwój firm, poprawa sytuacji pracowników i w konsekwencji wzrost PKB.

Stworzona przeze mnie Fundacja Wolności Gospodarczej wspiera wiele inicjatyw pozarządowych, które przygotowują konkretne rozwiązania legislacyjne, jak i pracują nad edukacją obywatelską i transformacją myślenia w sposób długofalowy, budując lepszy klimat idei dla wolnościowej wizji rozwoju.

W 2023 r. obroniliśmy w Polsce liberalną demokrację. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie powrót Donalda Tuska do krajowej polityki, co uchroniło nas przed groźną zapowiedzią „Budapesztu w Warszawie”. Zmiany polityczne w kraju, to szansa, którą warto jak najlepiej wykorzystać i namawiam do tego premiera, rządzących i wszystkie rozsądnie myślące osoby z opozycji, bo wiele ważnych dla Polski i przyszłych pokoleń reform potrzebuje współpracy ponad podziałami partyjnymi.

Czas na przedstawienie wizji rozwoju, w której prywatyzacja, deregulacja, odpowiedzialne podejście do demografii czy rozpoczęcie dyskusji o euro w Polsce mogą posłużyć jako nowe siły napędzające rozwój i uchronić nasz kraj przed powrotem skrajnych populistów do władzy.

Zdaję sobie sprawę, że dla niektórych może brzmieć to ryzykowanie. W końcu przez lata PiS i inne siły populistyczne wszystkie te tematy próbowały nam zohydzić. Jednak jako przedsiębiorca wiem, że czasami ryzyko jest niezbędne, aby później osiągnąć dużo większe korzyści, a doświadczeni politycy powinni potrafić tym ryzykiem odpowiedzialnie zarządzać. Poza tym to liberalizm, a nie rozróżnione państwo, jest lepszym zabezpieczeniem przed populizmem.

Dziś rządzący w Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii mierzą się z lokalnymi problemami i słabnącym poparciem. W tej sytuacji to Polska, korzystając ze swoich mocnych stron i nowego otwarcia w polityce, powinna dobrze wykorzystać moment i tak jak w 1989 roku stać się liderem w odważnych reformach na poziomie kraju, ale też w całej UE. Przez ostatnie osiem lat zmarnowaliśmy wiele okazji na realne i dobre zmiany w gospodarce. Ambitne reformy pozwolą nadrobić ten stracony czas. ●

Arkadiusz Muś

Autor jest przedsiębiorcą, prezesem zarządu Press Glass Holding S.A., twórcą Fundacji Wolności Gospodarczej



• Demonstracja pod hasłem „Wolne sądy, wolne media, wolny rynek”, Białystok, 21 czerwca 2020 r.

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rolnicze protesty

Koalicja sprzecznych interesów

Suma partykularnych i często sprzecznych interesów nie stworzy wspólnoty. Tę – jak wskazuje źródłostów – może zbudować i skonsolidować jedynie to, co wspólne

Majcherek

Niektórzy obserwatorzy i komentatorzy dziwią się protestom i blokadom dróg, bo skupiają one przedstawicieli sprzecznych grup interesów. Do plantatorów domagających się pozwolenia na stosowanie dla ochrony upraw pestycydów dołączyli pszczelarze, choć pszczoły giną od chemicznych oprysków. Z rolnikami występują myśliwi, zobowiązani do wypłacania tym pierwszym odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną, będącą pod kuratelą kół łowieckich. Właściciele upraw zbożowych, pomstujący na niskie ceny skupu, wynikające z nadprodukcji, sprzeciwiają się propozycjom wyłączenia części arealów, co mogłoby zmniejszyć podaż, a więc umożliwić wzrost cen. A domaganie się zablokowania wymiany handlowej z Ukrainą, gdy Polska ma znaczną nadwyżkę w obrotach z nią produktami rolnymi, to coś w rodzaju ekonomicznego strzału w stopę.

To nie jest wspólnota zbieżnych interesów, lecz zbieranina skupiona wokół nie tylko partykularnych, lecz także negatywnych i destrukcyjnych celów: zniweczenia Zielonego Ładu, uniemożliwienia importu z Ukrainy, zablokowania granicy, ograniczenia konkurencji na rynku rolnym. Roszczenia kieruje zaś do reszty wspólnoty, którzy mają za to zapłacić wyższymi cenami, zatrutowaniem się pestycydami, pogorszeniem warunków życia w ich środowisku naturalnym, niebezpiecznymi zaburzeniami klimatu.

PiS w trakcie dwukadencyjnych rządów dokonał zniszczenia wspólno-



• Do protestu rolników dołączyli m.in. pszczelarze. Warszawa 27 lutego 2024 r.

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ty poprzez jej rozbitcie na dwa wrogie obozy polityczne. Nowa koalicja rządząca postawiła sobie – ustami własnych przywódców – zadanie przywrócenia wspólnotowości. Ale zamierzenie to może zostać udaremnione ofensywą partykularyzmów, która – jeśli nie zostanie powstrzymana – dokona rozbitcia na jeszcze więcej przeciwstawnych sobie i w jakiejś przynajmniej części wrogich grup. Dojdzie do tego, jeśli rządzący będą ulegać presji partykularnych interesów i godzić się na ich zaspokajanie kosztem dobra wspólnego.

Rolnicy, górnicy, posiadacze kopających samochodów – to tylko przykładowe grupy partykularnych in-

teresów, często sprzecznych z dobrem całej wspólnoty. Spełnianie ich żądań oznacza bowiem pogorszenie albo utrwalenie szkodliwych warunków życia wszystkich. A są jeszcze wyraziciele doktryny NIMB (Not In My Backyard, czyli „Nie na moim podwórku”), egoistycznie blokujący w swoim sąsiedztwie wszelkie inwestycje infrastrukturalne, mające służyć wszystkim, w tym poprawie jakości ich życia.

Demokracja polega na realizacji woli większości, z zachowaniem praw mniejszości. Lecz owe prawa nie mogą oznaczać zaspokajania partykularnych roszczeń czy żądań kosztem większości. Mniejszości religijne (po-

dobnie jak większość) nie mają prawa domagać się podporządkowywania wszystkich współobywateli swoim doktrynalnym postulatami, mniejszości zawodowe nie mogą narzucać wszystkim swoich standardów pracy, mniejszości produkcyjne żądać przywilejów realizowanych na koszt konsumentów, mniejszości transakcyjne (np. frankowicze) domagać się wprowadzania regulacji zaspokajających ich roszczenia za cenę zniszczenia swobody zawierania kontraktów.

Nieskażone środowisko naturalne, czyste powietrze, zdrowa i tania żywność, łatwy i równy dostęp do usług publicznych, swoboda zawierania dobrowolnych transakcji na wolnym rynku, równe i uczciwe zasady konkurencji, powszechne i sprawiedliwe podatki oraz inne świadczenia na cele zbiorowe – to są podstawy trwałej wspólnoty. Partykularne wyłączenia i wyjątki, uleganie presji grup interesów, skazywanie większości na dogadzanie egoistycznym mniejszościom, łamanie reguł na potrzeby głośnych i agresywnych zbiorowości – to tylko przykładowe sposoby dezintegracji wspólnoty, jej rozbijania, skłócania.

Jeśli mamy (chcemy?) stworzyć i skonsolidować wspólnotę obywatelską, to musi być ona ponadpartykularna, a więc każdy musi coś poświęcić ze swojego partykularnego interesu na jej rzecz. Nie odwrotnie. ●

Janusz A. Majcherek

Autor jest profesorem filozofii i socjologiem, wykładowcą Akademii WSB

Anonimowy paszkwil

Demos II – znów atak na Franciszka

Obirek

Słabnący papież Franciszek nie przestaje być celem ataków ze strony przeciwników podejmowanej przez niego reformy Kościoła. Dwa lata temu wiele dyskusji wzbudził paszkwil podpisany pseudonimem „Demos”, autorstwa anonimowego kardynała. Później okazało się, że był to jeden z najbliższych współpracowników Franciszka, zmarły przed rokiem kardynał George Pell, który nie tylko brutalnie zaatakował urzędującego papieża, domagając się jego abdykacji, ale także wskazywał, jakie błędy przez niego popełnione powinien naprawić następca.

Dziś pojawił się Demos II, który nie tylko nawiązuje do tez poprzednika, ale je wzmacnia. Co więcej, ukazuje się jednocześnie w wielu językach, co świadczy o tym, że atak na Franciszka ma charakter globalny.

Kim jest autor? Moim zdaniem w grę wchodzi dwóch skonfliktowanych z Franciszkiem kardynałów. Obaj są niezwykle „cenieni i szanowani” przez polskich biskupów i teologów. To Amerykanin Raymond Burke i Niemiec Gerhard Müller. Ka-

dy z nich wielokrotnie zabierał głos w sprawach ważnych dla Franciszka, czyli w kwestii demokratyzacji struktur kościelnych przez uruchomienie procesu synodalnego, otwarcia na osoby LGBTQ+, udzielania sakramentów osobom żyjącym w związkach niesakramentalnych, dopuszczenia dyskusji na temat kapłaństwa kobiet, w sprawach imigrantów i uchodźców oraz ekologii. Zdaniem tych dwóch prominentnych prałatów nacisk położony przez Franciszka na te kwestie prowadzi do chaosu i rozmywa doktrynę katolicką.

A oto najważniejsze tezy z tego kolejnego donosu czy paszkwila, jakim „obdarzył” kolegów kardynałów kryjący się za pseudonimem Demos II sfrustrowany i zapewne marzący o zamianie czerwonej czapeczki na białą autor.

Tym razem tekst przybrał charakter podsumowania 11 lat pontyfikatu Franciszka. Zaczyna od pochwał: „Oczywiste jest, że siłą pontyfikatu Papieża Franciszka jest wyraźny nacisk, jaki położył na współczucie dla słabszych, pomoc ubogim i zmarginalizo-

wanym, troskę o godność stworzenia i wynikające z niej kwestie środowiskowe, oraz wysiłki na rzecz towarzyszenia cierpiącym i wyobcowanym”.

Zaraz jednak przechodzi do frontalnego ataku: „Jego wady są równie oczywiste: autokratyczny styl rządzenia, czasami sprawiający wrażenie mściwego; niedbałość w kwestiach prawnych; nietolerowanie niezgody, nawet tej wyrażanej z pełnym szacunkiem; i – co najpoważniejsze – niejednoznaczne traktowanie kwestii wiary i moralności powodujące zamieszanie wśród wiernych. Zamęt rodzi podziały i konflikty, podważa zaufanie do Słowa Bożego i osłabia ewangeliczne świadectwo. W rezultacie Kościół jest dziś bardziej podzielony niż kiedykolwiek w jego najnowszej historii”.

Następnie autor paszkwila udziela wskazówek przyszłemu następcy Franciszka i przypomina, na czym polega władza papieża. Jest to wywód dość techniczny i jego cytowanie można tu pominąć. Chętnym polecam lekturę tego donosu, który ukazał się jednocześnie w kilku językach, w tym po polsku na stronie newdailycompass.

com (żeby znaleźć artykuł do wyszukiwarki trzeba wpisać tytuł „Identyfikacja następnego papieża”).

Zapewne nasi domorośli „eksperci” wykorzystają go do snucia fantazji na temat tego, jak odejście od zdrowej nauki naszego polskiego papieża doprowadziło Kościół katolicki na skraj przepaści.

Jestem też przekonany, że będzie to lektura obowiązkowa dla polskich biskupów, zwłaszcza tych, którzy już przebiegają nogami, by objąć w połowie tego miesiąca schedę po ustępujących z urzędu abp. Stanisławie Gądeckim i abp. Marku Jędraszewskim. Być może zachęci też biskupi beton do postawienia na kurs konfrontacyjny z papieżem Franciszkiem. ●

Stanisław Obirek

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Artur Paczesny dla „Wyborczej”

NIE MAM
PARCIA
NA GŁÓWNE
ROLE

– Na koniec usłyszałem od gospodarza niesamowity komplement. Powiedział, że potrzebuje rąk do pracy i chętnie by mnie przyjął – Artur Paczesny opowiada o swojej roli w filmie „Tyle co nic”, za którą dostał nagrodę na festiwalu w Gdyni.

ROZMOWA Z
ARTUREM PACZESNYM
aktorem

DAWID DRÓŹDŹ: Lubi pan Zenka Martyniuka?

ARTUR PACZESNY: Absolutnie nie! Disco polo to gatunek muzyczny, który jest ode mnie odległy. Wręcz budzi rozdrażnienie. Ale szanuję wybór ludzi, którzy słuchają takiej muzyki. Moja mama uwielbia Zenka. Zabrałem ją do kina, gdy na ekrany wszedł o nim film.

Disco polo kojarzy się ze wsią. Istnieje przekonanie, że w mniejszych miejscowościach ta muzyka jest bardziej popularna. Nie wiem, czy to stereotyp, czy fakt. W każdym razie, to nie jest przypadek, że mój bohater nosi to samo nazwisko, co gwiazda disco polo.

Jak to się stało, że aktor – proszę wybaczyć – zupełnie anonimowy w polskim kinie dostaje od razu pierwszoplanową rolę?

– Właściwie to życie zatoczyło koło. Pierwszą dużą rolę w kinie dostałem kilka lat temu. Bartosz Kruhlik zaangażował mnie do roli w filmie „Supernova”, który był realizowany – tak jak „Tyle co nic” – w ramach programu „60 Minut” w Studiu Munka. Byłem na etapie zmian, po 13 latach odszedłem z Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Rola w filmie Bartka utwierdziła mnie w przekonaniu, że idę w dobrym kierunku. Niestety nie dojechałem na plan zdjęciowy, bo uległem wypadkowi motocyklowemu.

To był ważny moment w moim życiu. Czas spędzony na rehabilitacji sprawił, że stałem się bardziej świadomy tego, co chcę robić. Zadałem sobie ważne pytania, które każdy powinien sobie od czasu do czasu zadać. Warto zrobić sobie remanent życia i sprawdzić, czy rzeczy, za którymi gnamy, są tego warte.

Wtedy po raz pierwszy zamarzyłem o tym, żeby grać w filmach. Wcześniej ten świat wydawał mi się odle-

gły. Uwielbiałem kino, ale nie pozwalałem sobie na to, żeby o nim marzyć. Aktorzy grający w filmach wydawali mi się jacyś nadludźcy, pomnikowi. W końcu kino samo do mnie przyszło. Nie zagrałem w filmie Bartka Kruhlika, ale uświadomiłem sobie, że to nie jest tak odległe, jak mi się wcześniej wydawało.

Dąłem sobie pięć lat na to, żeby dotrzeć do filmu. Zacząłem grać epizody w serialach. Nie przebierałem w ofertach, brałem wszystkie role, które mi proponowano, traktując to jako trening. Kamera wywoływała we mnie ogromny stres, musiałem się z nią oswoić.

O swoim postanowieniu przypomniałem sobie, jadąc w ubiegłym roku do Gdyni. Powiedziałem do mojej partnerki: „Dokładnie pięć lat temu postawiłem sobie cel, aby dotrzeć do filmu. A teraz jadę na festiwal do Gdyni”. Warto wiedzieć, czego się chce.

Pańskie postanowienie doprowadziło pana do roli w „Tyle co nic”, za którą dostał pan nagrodę w Gdyni. Wcieli się pan w Jarosława Martyniuka, stojącego na czele buntu rolników, którzy sprzeciwiają się lokalnemu politykowi. To niezwykle realistyczny obraz polskiej wsi z historią kryminalną w tle. Jak pan dostał tę rolę?

– Zadzwoił do mnie reżyser Grzegorz Dębowski, powiedział, że chciałby mi wręczyć scenariusz. Przyjechał specjalnie do Opolą, dał mi tekst. Mieliśmy spotkać się na drugi dzień. Ale moja niecierpliwość wzięła górę, przeczytałem scenariusz jednym tchem. Zadzwoiłem do niego i zaproponowałem, żebyśmy spotkali się jeszcze tego samego dnia. Był późny wieczór, chodziliśmy po Opolu i rozmawialiśmy o filmie. Okazało się, że Grzegorz jeździł po teatrach w Polsce w poszukiwaniu aktorów i zobaczył we mnie Jarka, bohatera swojego scenariusza.

Grzegorz zapytał mnie, która postać ze scenariusza jest mi bliska. Nie mam parcia na główne role, cieszę się nawet z epizodów, ale tu było ina-



czej. Czytając scenariusz, mocno przeżywałem postać Jarosława Martyniuka. Grzegorz też widział mnie w tej roli. To duży akt odwagi z jego strony. Rzadko zdarza się, aby ktoś, kto jest dla kina zupełnie nieznany, dostał tak odpowiedzialne zadanie, jak główna rola.

Co pana ujęło w tym scenariuszu?

– Miałem poczucie, że to świetnie skomponowana historia. Dialogi brzmiały naturalnie, nic mi tam nie zgrzytało. Sama opowieść mnie wciągnęła. Każdą przeczytaną scenę przeżyłem emocjonalnie. Wewnętrznie poczułem postać Jarka. Towarzyszyło mi jakieś dziwne rozwibrowanie. Nie ma pomiędzy mną i tą postacią podobieństw, ale jej rozterki we mnie wybrzmiały.

Niektóre wydarzenia z „Tyle co nic” przypominają do złudzenia to, co widzimy w ostatnich tygodniach w serwisach informacyjnych. W jednej z pierwszych scen rolnicy – w geście protestu – wywalają na podwórku polityka kupę gnoju.

– To niesamowite, że sztuka czasem wyprzedza rzeczywistość. Kręcąc film, nie przypuszczaliśmy, że protesty rolników mogą przybrać taką skalę. Myślałem, że mój bohater byłby dziś na bary-

kadach i pełniłby w tej rewolucji znaczącą funkcję.

Jarek Martyniuk jest idealistą. Mam poczucie, że to dobry człowiek. Wierzy, że może naprawić świat, będąc szczerym w działaniu na rzecz społeczności. Ale bunt rolników to tylko punkt wyjścia w tej historii. Bohater wierzy w jakąś wizję przyszłości, ale świat się zmienia, wieś się wydłbia, młodzi wyjeżdżają do miasta. Każda zmiana wzbudza lęk. Wszystko zależy od tego, czy pójdziemy za tymi zmianami, czy ustawimy się do nich w kontrze.

Jarosław przywołuje na myśl sztandarowe postacie dla polskiej wsi: Andrzeja Leppera, Michała Kołodziejczaka. Nazwisko obecnego wiceministra rolnictwa pojawia się nawet w podziękowaniach w napisach końcowych.

– Wiem, że Grzegorz Dębowski spotkał się kilkakrotnie z Michałem Kołodziejczakiem. Dał mu nawet scenariusz do przeczytania. Ale nie chcieliśmy robić filmu o Kołodziejczaku ani stawiać tej postaci jako wzorca dla głównego bohatera.

Osobiście nie spotykałem się z politykami ani działaczami. Moje przygotowania polegały na zapoznaniu się z codziennym życiem rolnika. Grzegorz Dębowski i kierowniczka produkcji Agnieszka Skalska zjeździli całą Warmię i Mazury w poszukiwaniu odpowiednich lokacji. Wynajęliśmy gospodarstwo we wsi Godki. Właściciele mają 60 krów i kawałek ziemi.

Przed rozpoczęciem zdjęć pojechaliśmy na tę wieś. Przygotowywałem się od strony praktycznej. Myślałem, że będę przyglądał się pracy w gospodarstwie z boku, ale zostałem wrzucony na głęboką wodę. Syn gospodarza nadzorował mnie i mówił, co mam robić. Pierwszego dnia przewiozłem taczką tonę paszy, sprzątałem oborę, doilem krowy. Uczylem się obsługi ma-

„Tyle co nic”

• Polski film w reżyserii Grzegorza Dębowskiego. Bohaterem jest Jarek (Artur Paczesny), rolnik z krwi i kości, który zostaje liderem protestu i organizuje pikietę pod domem lokalnego polityka. We wsi zostają odnalezione zwłoki jednego z mieszkańców. Jarek znajduje się w samym środku mrocznej intrygi. „Tyle co nic” było rewelacją ubiegłorocznego festiwalu w Gdyni, film zdobył aż 5 nagród – za najlepszy debiut lub drugi film, scenariusz, pierwszoplanową rolę męską (Artur Paczesny), drugoplanową rolę kobiecą (Agnieszka Kwiecińska), a także Złotego Pazura. „Tyle co nic” będzie do obejrzenia w kinach od piątku, 8 marca.



Artur Paczesny jako Jarek w filmie „Tyle co nic”

szyn rolniczych, jeździłem ładowarką, zwoziłem baloty z pola, obsługiwałem mieszkarkę do pasz.

Coś pana zaskoczyło na wsi?
– Zrozumiałem, że praca rolnika wiąże się z ogromnym oddaniem ziemi. Nasz gospodarz powiedział, że poprzedniego lata pierwszy raz w życiu poleciał z żoną na dłuższe wakacje zagraniczne. Bo przez ponad 20 lat, dopóki synowie nie dorośli, nie mieli takiej możliwości. Zawsze ktoś musiał opiekować się gospodarstwem. Czas na wsi dobrze mi zrobił. Grając w teatrze, czasem można odciąć się od rzeczywistości. Praca w gospodar-

Artur Paczesny

• Urodzony w 1978 r. w Pile. Absolwent Wydziału Łalkarskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie (wydział zamiejscowy we Wrocławiu). W latach 2005-18 aktor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Od 2020 r. związany z Teatrem im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Grywał epizodyczne role w serialach – m.in. w „Fali zbrodni”, „Świecie według Kiepskich”, „O mnie się nie martw”, „Koronie królów”, „Informacji zwrotnej” czy „Wyrwie”. Laureat nagrody za najlepszą pierwszoplanową rolę męską na festiwalu w Gdyni.

Kiedyś całym moim życiem był teatr. W pewnym momencie zrozumiałem, że żeby robić coś lepiej, potrzebuję złapać dystans

stwie sprowadza człowieka na ziemię. Zacząłem doceniać proste wartości. Na koniec usłyszałem od gospodarza niesamowity komplement. Powiedział, że potrzebuje rąk do pracy i chętnie by mnie przyjął – oferuje 5-6 tys. miesięcznie, dodatkowo pokój i jeden ciepły posiłek dziennie. Stwierdziłem, że jak będę chciał odpocząć od teatru, to być może skorzystam.

Czas spędzony w gospodarstwie pozwolił panu lepiej wejść w rolę?
– Pewnego razu w czasie kręcenia zdjęć zostawiłem w domu naszych gospodarzy kubek do yerba mate. Późnym wieczorem wróciłem do Godek, żeby wziąć ten kubek. Było ciemno, paliło się światło w oborze. Gospodyni zaprosiła mnie do kuchni. Poczułem się, jakbym po całym dniu pracy wrócił do siebie, do domu. I tak byłem traktowany. Czułem się w tej przestrzeni bardziej naturalnie. Myślę, że widz odczuwa takie rzeczy.

W polskim kinie wieś jest często przedstawiana stereotypowo. Wam udało się ten świat pokazać wiarygodnie – bez koloryzowania, ale też bez demonizowania.
– Reżyser jeździł po mniejszych miejscowościach, rozmawiał z ludźmi o ich problemach. W scenariuszu znalazło się dużo kwestii przez niego zasłyszanych. Grzegorz podchodzi do ludzi z dużą życzliwością, nie ocenia ich, nie stara się diagnozować. Wchodzi z kamerą i przygląda się światu. Ludzie na wsi są tacy sami jak ludzie w mieście; mają podobne rozterki i problemy, tylko żyją w nieco innych okolicznościach. Jeśli założyłbym, że muszę zachowywać się w określony sposób tylko dlatego, że gram człowieka ze wsi, to z góry byłbym skazany na porażkę.
Nie chcę generalizować, ale nadal funkcjonuje wiele stereotypów o wsi.

W kinie prowincja jest albo sielska, przesłodzona, albo patologiczna. Ciesząc się, że udało nam się pokazać ten świat wiarygodnie. Stworzyliśmy uniwersalną opowieść o ludziach.

Pana życie zmieniło się po zdobyciu nagrody w Gdyni?
– Nagroda w Gdyni otwiera niektóre, zamknięte dotąd drzwi. Pojawiły się projekty. To nie są wielkie role, ale zagrałem np. epizod w serialu „Heweliusz” Jana Holoubka. Nie jest tak, że telefon dzwoni non stop.

A planuje pan kolejne wyprawy górskie? Wszedłem na pana konto na YouTube i ku mojemu zaskoczeniu zobaczyłem nagrania z wypraw na Ararat, Matterhorn czy Mont Blanc.
– Góry to mój alternatywny świat. Kiedyś całym moim życiem był teatr. W pewnym momencie zrozumiałem, że żeby robić coś lepiej, potrzebuję złapać dystans. Góry towarzyszyły mi od wczesnych lat szkolnych. To świat, w którym ładuję akumulatory i pracuję nad swoimi słabościami. Mam na koncie kilkanaście czterotysięczników i kilka pięcioletnich. Ale rozumiałem, że nie chodzi o liczby. Góry kształtują mój charakter. Być może dlatego ciągnie mnie do wyższych gór, w których mogę stanąć oko w oko ze swoimi słabościami. W takich okolicznościach można się wiele o sobie dowiedzieć.

Będąc w górach, zdarza mi się rozmyślać o swoich rolach. Moja głowa cały czas pracuje. Kiedyś nawet powiedziałem, że zabieram swojego bohatera w góry. Będąc wysoko, czuję, że nie mam ścian wokół głowy, moje myśli mogą się rozlać, nic mnie nie ogranicza.

Pociąga pana ryzyko?
– Nie nazwałbym tego w ten sposób. To brzmi narkotycznie. Adrenalina sama w sobie mnie nie pociąga. Bardziej pociąga mnie przełamywanie strachu, działanie wbrew trudnościom. Zdarzało się, że wisiałem na pionowej skale po ośmiu godzinach wspinaczki przy minus 15 stopniach. Pod nogami miałem czarną otchlań. Zastanawiałem się: „Co ja tu robisz?”. Po powrocie, problemy stają się takie małe. Wszystko wydaje się do ogarnięcia. Zawsze jest sposób na wyjście nawet w najtrudniejszej sytuacji. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306396

W Sądzie Rejonowym w Słubicach pod sygn. akt I Ns 133/23 wszczęte zostało postępowanie z wniosku Marii Aliny Ratowt z udziałem Antoniego Ratowt o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej dnia 29 stycznia 2023 roku, Stanisławie Paszkiewicz, córce Jana i Apolonii z domu Banecka, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Rzepinie. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosiły się do Sądu i udowodniły nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominęci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306395

W Sądzie Rejonowym w Słubicach pod sygn. akt I Ns 146/23 wszczęte zostało postępowanie z wniosku Artura Konopko o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej dnia 19 kwietnia 2022 roku, Galinie Konopko z domu Briliowa, córce Wiaczesława i Rimmy z domu Szamutdinowa, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kostrzynie nad Odrą. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosiły się do Sądu i udowodniły nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominęci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306252

BRANŻA GASTRONOMICZNA NA SPRZEDAŻ WYPOSAŻENIE OGRÓDKA PIWNEGO

Syndyk masy upadłości firmy

Zakład Produkcyjno – Handlowo – Usługowy
MARCO Łukasz Szymborski
z siedzibą w Kamieniu Śląskim
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ WYPOSAŻENIA
OGRÓDKA PIWNEGO,

m.in.:

mebli kuchennych, beczki do czyszczenia nalewaków do piwa, ławek piwnych, stolików piwnych, konstrukcji aluminiowych, pawilonu gastronomicznego, palet EURO, ogrodzeń do ogródków piwnych, kontenera termooizolacyjnego bez wyznaczania ceny minimalnej.
■ Z dokładnym spisem wraz z cenami, regulaminem przetargu, opinią techniczną oraz zdjęciami można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ Na ogólnym opisie w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 53 2490 0005 0000 4600 2876 3367 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024r.
■ Oferty można złożyć do 05 kwietnia 2024r. listem poleconym z dopiskiem „V GUP 59/21 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole) lub osobiście na adres Biura Syndyka (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248).
■ W przypadku dostarczenia oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
■ Otwarcie ofert nastąpi w dniu 08 kwietnia 2024 r. o godz. 11:30 w Biurze Syndyka (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole).
■ Na każdym etapie postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić.
■ Oferenci z tego tytułu nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewka.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306315

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA NA SPRZEDAŻ UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ SZYMISZÓW OSIEDLE WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej

nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUP 261/21 of),
ogłasza przetarg ofertowy

NA SPRZEDAŻ
UDZIAŁU ¼

W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
na działce 160/1, o powierzchni 0,1200 ha,
obręb Szymiszów-Osiedle
dla którego prowadzona jest Księga Wieczysta nr OP1S/26945/2.

Cena wywoławcza wynosi 30.000,00 zł.

■ Ustala się wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 92 2490 0005 0000 4600 1439 8226 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024r.
■ Oferty można złożyć do 05 kwietnia 2024r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUP 261/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248.
■ W przypadku dostarczenia oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
■ Otwarcie ofert nastąpi w dniu 08 kwietnia 2024r. o godz. 14:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
■ Z regulaminem przetargu oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ Więcej informacji pod nr 692 869 248.
■ Na każdym etapie postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości.
■ Oferenci z tego tytułu nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewka.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306310

NA SPRZEDAŻ UDZIAŁY W ZABUDOWANYCH NIERUCHOMOŚCIACH POLSKA CEREKIEW WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej

nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUP 451/21 of),
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

1/. 1/2 UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI gruntowej zabudowanej budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerekiew, działka nr 480/5 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00043759/9. Cena wywoławcza wynosi 6.100,00 zł.

2/. 1/2 UDZIAŁU W NIERUCHOMOŚCI gruntowej zabudowanej budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerekiew, działka nr 480/3 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00046023/2. Cena wywoławcza wynosi 7.900,00 zł.

■ Ustala się wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 28 2490 0005 0000 4600 9087 8931 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024r.
■ Oferty można złożyć do 05 kwietnia 2024r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUP 451/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248.
■ W przypadku dostarczenia oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
■ Otwarcie ofert nastąpi w dniu 08 kwietnia 2024r. o godz. 13:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
■ Z regulaminem przetargu oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ Więcej informacji pod nr 692 869 248.
■ Na każdym etapie postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości.
■ Oferenci z tego tytułu nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewka.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34306238

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie pod sygn. akt II Ns 101/21 toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Krawczyka i Zbigniewa Dąbrowskiego o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie zabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Warszawie przy ul. Modlińskiej 266A, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna o numerze 89 z obrębu 4-02-31 o powierzchni 1130 m2 wraz z przylegającym do nieruchomości częścią działki o numerze ewidencyjnym 94, z obrębu 4-02-31, o powierzchni 70 m2, bez założonej księgi wieczystej, pozostająca w posiadaniu Jerzego Krawczyka oraz zabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Warszawie przy ul. Modlińskiej 266B, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna o numerze 90 z obrębu 4-02-31 o powierzchni 1276 m2, bez założonej księgi wieczystej, pozostającej w posiadaniu Zbigniewa Dąbrowskiego, Pawła Dąbrowskiego, Danuty Dąbrowskiej i Zofii Rejch.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie i wykazali swoje prawo własności do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie.

Syndyk masy upadłości
Patrycji Chlebickiej
sprzeda z wolnej ręki w trybie
wyboru najkorzystniejszej oferty:

Składnik masy upadłości	Minimalna cena
Udział w wysokości 1/6 w nieruchomości gruntowa zabudowana szklarnią wraz z infrastrukturą towarzyszącą, oraz grunty niezabudowane, położone w m. Osiny, obręb 15- Chodel, powiat opolski, woj. Lubelskie, KW nr LU10/00051976/8	67.000,95 zł

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup masy upadłości Patrycji Chlebickiej” należy składać do dnia **8 kwietnia 2024 r.** (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka masy upadłości: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin. Bliższe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod numerem 81 479 91 41 lub email: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu.

Warunkiem niezbędnym udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata wadium, przed złożeniem oferty, w wysokości 10 % ceny minimalnej na konto masy upadłości, która będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej ofert i ulegnie przypadkowi na rzecz masy upadłości w przypadku odstąpienia oferenta od zawarcia umowy. Wpłaty należy dokonać na rachunek masy upadłości: **33 1020 5558 0000 8302 3397 2296**.

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji w przypadku złożenia ofert przez więcej niż jednego oferenta oraz odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Zawarcie umowy sprzedaży będzie uzależnione od zapłaty ceny najpóźniej w dzień przed przeniesieniem prawa własności. Kupujący ponosi wszelkie koszty związane z zwarciem umowy sprzedaży. Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

**NA SPRZEDAŻ
URZĄDZENIA PIEKARNICZE,
ZABUDOWANE
NIERUCHOMOŚCI
LIGOTA ZAMECKA, KLUCZBORK
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości
osób fizycznych
nieprowadzących działalności gospodarczej
(postępowania prowadzone
przez Sąd Rejonowy w Opolu,
sygn. akt V GUp 150/20 of oraz V GUp 103/21 of),
**OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ:**

1/. NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
zabudowanej budynkiem o powierzchni
użytkowej 176 m2 w granicach działki 78/2
położona w Ligocie Zameckiej nr 29A (KW nr
OP1U/00035628/2).

Cena wywoławcza wynosi 474.600,00 zł

2/. UDZIAŁ 3/42 we współwłasności
zabudowanej budynkiem usługowym
na działce 151/2 przy ul. Grunwaldzkiej
w Kluczborku (KW nr OP1U/00019954/8).

Cena wywoławcza wynosi 76.550,00 zł.

3/. UDZIAŁ 3/6 we współwłasności
nieruchomości zabudowanej budynkiem
mieszkalno-usługowym i budynkiem
produkcyjno-magazynowym na działce nr 75/2
położony w Ligocie Zameckiej nr 35 (KW nr
OP1U/00035415/6).

Cena wywoławcza wynosi 165.280,00 zł.

4/. URZĄDZENIA PIEKARNICZE (m.in.
piece piekarnicze, komory garownicze,
wagodzielniki, wózki piekarnicze). Dokładny
spis wraz z cenami znajduje się na stronie
syndyka.

■ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny
wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek
funduszu masy upadłości 12 1140 2004 0000 3302
8040 9540 najpóźniej w dniu 05 kwietnia 2024 r.
■ **Oferty można złożyć** do 05 kwietnia 2024r. listem
poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 150/20
of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20,
45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka,
po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu
i godziny pod nr 692 869 248. ■ **W przypadku**
dostarczenia oferty listem poleconym liczy
się dzień otrzymania oferty. ■ **Otwarcie ofert**
nastąpi w dniu 08 kwietnia 2024r. o godz. 11:00
w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-
325 Opole. ■ **Z regulaminem przetargu** oraz
opisem i oszacowaniem nieruchomości można
zapoznać się na stronie internetowej syndyka
www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
■ **Wiecej informacji** pod numerem 692 869 248.
■ **Na każdym etapie** postępowania przetargowego
syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak
i w całości. ■ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa
do roszczenia jakiegokolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

Wyciąg z ogłoszenia

**STAROSTA KŁODZKI
ogłasza
I przetarg ustny nieograniczony**

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Nowej Rudzie, przy ul. Zdrojowisko, ozn. geodezyjnie jako działka nr 12/2, AM-2, obręb 2-Drogosław o powierzchni 1,9660 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kłodzku prowadzi księgę wieczystą nr SW2K/00021249/6, sklasyfikowanej w ewidencji gruntów i budynków jako Lz- grunty zadrzewione i zakrzewione; Wsr - grunty pod stawami; W – grunty pod rowami.

Nieruchomość położona jest na obszarze objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części Drogosławia, w rejonie obwodnicy Nowej Rudy, uchwalonym uchwałą nr 286/XXXVI/09 Rady Miejskiej w Kłodzku z dnia 16 września 2009 r. Zgodnie z ww. planem dz. nr 12/2, AM-2, obręb 2-Drogosław położona jest w jednostkach przeznaczenia terenu oznaczonych symbolami: A4.U1-teren zabudowy usługowej; A5.MN/U2-teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej; 8.KDD, 9.KDD- tereny dróg publicznych – klasy dojazdowej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości: 740 300,00 zł (słownie: siedemset czterdzieści tysięcy trzysta złotych 00/100). Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczona zostanie kwota podatku od towarów i usług, wg stawki obowiązującej na dzień zawarcia umowy sprzedaży. Na dzień ogłoszenia przetargu sprzedaż objęta jest 23% stawką podatku.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości 74 100,00 zł (słownie: siedemdziesiąt cztery tysiące sto złotych) na konto Starostwa Powiatowego w Kłodzku - VeloBank S.A. w Warszawie nr 50 1560 0013 2005 4225 7000 0005 w terminie do dnia **02.05.2024r.** W tytule przelewu należy podać: „wadium, I przetarg, Nowa Ruda, ul. Zdrojowisko” oraz nazwę podmiotu, który będzie nieruchomości nabywać. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na wskazany rachunek bankowy.

Przetarg odbędzie się w dniu **09.05.2024r.** o godz. **10.00** w budynku Starostwa Powiatowego w Kłodzku, ul. Wyspiańskiego 2K, Sala Konferencyjna mieszcząca się na I piętrze, pokój nr 1.1.

Dodatkowych informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Wyspiańskiego 2K, pokój 1.6, tel. 74 865 75 76.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy informacyjnej Starostwa Powiatowego w Kłodzku przy ul. S. Okrzei 1, opublikowane na stronie internetowej Powiatu Kłodzkiego www.powiat.klodzko.pl (zakładka: Starostwo), Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.powiat.klodzko.pl (zakładka: przetargi na nieruchomości), na portalu internetowym www.doba.pl

Kraj/34306099

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Uniejów

O G Ł A S Z A

KOLEJNY PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż na własność udziału we współwłasności
w zabudowanej nieruchomości położonej w Uniejowie
przy ul. Błogosławionego Bogumiła 14 (dz. nr 1579)

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 0001 Uniejów, oznaczona jako działka o numerze 1579 o pow. 0,0667 ha stanowiąca współwłasność Gminy Uniejów zgodnie z KW SR2L/00024929/7, Sądu Rejonowego w tasku, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Poddebicach w której Gmina Uniejów posiada udział we współwłasności nieruchomości i wspólnych części budynków wynoszący 71859/81523 części. Nieruchomość położona jest w miejscowości Uniejów przy ul. Błogosławionego Bogumiła 14.

Nieruchomość zabudowana jest murowanym piętrowym budynkiem komunalnym wielorodzinnym składającym się z 18 lokali mieszkalnych, posiadającym dwie osobne klatki schodowe, ze wspólnym podwórkiem oraz budynkiem gospodarczym w którym znajdują się komórki lokatorskie.

Nieruchomość uzbrojona energia elektryczna, woda sieciowa, kanalizacja sanitarna, pozostałe media w drodze.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem:

1_7.M/U – tereny przeznaczone dla zabudowy mieszkaniowej i usług nieuciążliwych o charakterze śródmiejskim “.

Nieruchomość znajduje się w strefie „B” ochrony uzdrowiskowej Uzdrowiska Uniejów.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **500.000,00 zł.**

Słownie zł: **pięćset tysięcy złotych**

Pisemną ofertę należy składać lub przysyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przetarg Uniejów (dz. nr 1579) 7 maja 2024 r.” na adres: Urzędu Miasta w Uniejowie, 99-210 Uniejów ul. Błogosławionego Bogumiła 13, wraz z dowodem uiszczenia wadium, w terminie do dnia 29.04.2024 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 07.05.2024 r. godzinie 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta w Uniejowie, 99-210 Uniejów ul. Błogosławionego Bogumiła nr 13.

Oferent składający ofertę, zobowiązany jest do wpłaty wadium w kwocie: **50.000,00 zł** (słownie: **pięćdziesiąt tysięcy złotych**), przelewem na konto Gminy Uniejów w BS Malanów o/ Uniejów **18 8557 0009 2005 0200 0130 0026 do dnia 29 kwietnia 2024 r.** Organizator zastrzega prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas przetargu zaoferuje najwyższą cenę nabycia.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości zaś dla pozostałych osób niezwłocznie zwrócone.

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Uniejów przy ulicy Bł. Bogumiła nr 13 w Uniejowie w dniu 7 maja 2024 r. o godzinie 11.00

Pełna treść ogłoszeń została podana do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Uniejowie oraz zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie pod adresem <http://bip.uniejow.pl/>, oraz ogłoszenia zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ukazującej się codziennie. Szczegółowe informacje dotyczące procedury przetargowej można uzyskać w Urzędzie Miasta w Uniejowie, stanowisko ds. gospodarki gruntami i lokalami pokój nr 12 pod nr telefonu 63 288 97 68.

Kraj/34305770

Syndyk Masy Upadłości Planeta S. A. w upadłości z/s w Warszawie ogłasza przetarg (aukcje) na sprzedaż prawa własności **nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Dąbrowie**, gm. Dźwierzuty, pow. szczeciński, woj. warmińsko-mazurskie, stanowiącej działkę ewid. nr **118/9** z obręb nr 0001 o pow. **720 m²**, dla której Sąd Rejonowy w Szczecinie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr OL1S/00024190/8.

Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **69 490,00 zł** (sześćdziesiąt dziewięć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt złotych).

Oferty należy składać w formie pisemnej do dnia **07 maja 2024 r.** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czernałkowska 100A, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do sądu.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest m.in. wpłacenie **wadium** w wysokości **7 000,00 zł** (siedem tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Planeta S. A. w upadłości w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. o nr 08 1600 1127 0003.122.2427 7001, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. WA1M/GUp/30/2022” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **20 maja 2024 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czernałkowska 100A, 00-454 Warszawa **w sali nr 120**. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone.

Operat szacunkowy nieruchomości oraz szczegółowe warunki przetargu są dostępne do wglądu w aktach postępowania upadłościowego Planeta S. A. w upadłości, prowadzonego w Krajowym Rejestrze Sądowym pod sygn. akt: **WA1M/GUp/30/2022** (po uprzednim złożeniu wniosku w KRZ) oraz w Kancelarii Syndyka Tyjcjana Saltarskiego w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@saltarski.com lub usługi „Dropbox”. Szczegółowe warunki przetargu dostępne również na www.saltarski.com.

Wszelkie informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Sprzedaż Przedmiotu przetargu ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu na każdym etapie bez wyboru oferty w uzasadnionych przypadkach.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tyjcjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34306403

**KUJAWSKA
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7**

O G Ł A S Z A

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA OPRACOWANIE DOKUMENTACJI
TECHNICZNEJ W 2024r.**

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 21.03.2024r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **21.03.2024r o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.
- Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **25.03.2024r o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Kraj/34306239

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu
pod **sygn. akt I Ns 431/23** toczy się
postępowanie

**o stwierdzenie nabycia spadku
po RYSZARDZIE ZYGMUNCIE
ANGOWSKIM,**

synu Zygmunta i Zofii, ostatnio
zamieszkałym w Grudziądzu, zmarłym
22.01.2021 r. w Grudziądzu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców,
aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia
zgłosili się w tutejszym Sądzie
i udowodnili nabycie spadku
po w/w, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postępowaniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34306211

**Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci**

Poradnik,
jak radzić sobie
z żałobą na



[ODESZLI.PL](http://odeszli.pl)



co piątek z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć



Halep wraca do gry

Zamiast czterech lat tylko dziewięć miesięcy dyskwalifikacji.

Simona Halep „z nową energią” wraca na kort.

Radostaw Leniarski

Niezwykle korzystną dla zawodniczki decyzję podjął Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu w Lozannie, najwyższy sąd sportowy, do którego tenisistka odwołała się po wyroku WTA. Historia rumuńskiej gwiazdy tenisa mówi, jak trudne jest w nowoczesnym systemie antydopingowym z jednej strony udowodnienie przestępstwa, z drugiej – walka o dobre imię.

Początkowe orzeczenie WTA oznaczało w praktyce koniec kariery dla 32-letniej triumfatorce Wimbledonu i Rolanda Garrosa. Tymczasem teraz była liderka światowego rankingu może w dowolnie wybranej chwili wrócić do gry. Jej emocjonalny wpis w Instagramie o walce jaką toczyła o swoją niewinność, polubiło prawie 120 tysięcy kibiców.

Trybunał Arbitrażowy jednogłośnie uniewinnił tenisistkę od oskarżeń o doping krwi, oraz uznał, że nie wzięła świadomie zakazanej substancji roxadustat, którą wykryto w jej organizmie podczas US Open w 2022. – Triumf prawdy jest słodko gorzki, spóźniony, ale niezwykle satysfakcjonujący. Jest świadectwem mojego oporu – napisała na Instagramie Rumunka. Zawsze twierdziła, że oskarżenia są skandaliczne, nieprawdziwe i z dopinaniem nie miała nic wspólnego. W rozmowie z portalem „Tennis Majors” mówiła: „Nigdy nie słyszałam o czymś takim jak roxadustat, więc nie wiedziałam też, jak można go przyjmować. Po wykonaniu żmudnej pracy fachowcy doszli to wniosku, że to wina zanieczyszczonego suplementu. Ilość zakazanego specyfiku była bardzo niewielka, a błąd leżał po stronie firmy farmaceutycznej, która produkowała mój suplement”.

W czym pomaga roxadustat

Jednak Trybunał nie uniewinnił jej od zarzutu dopingu, jej wyniki z okresu po wykryciu dopingu wciąż pozostają nieważne, a punkty – odebrane. Trybunał uniewinnił ją od poważnego zarzutu dopingu krwi. Co do użycia przez nią roxadustatu, uznał, że „według wszelkiego prawdopodobieństwa” nie wzięła zakazanej substancji świadomie, zgodnie ze sztuką rozstrzygając wątpliwości na korzyść oskarżonej.

Roxadustat jest lekiem na anemię, czyli stymulującym produkcję czerwonych ciałek w organizmie. Według niezależnego panelu ITIA (Międzynarodowa Agencja ds. Uczciwości w Tenisie), który prowadzi badania i dochodzenia antydopingowe, substancja czynna wzięła się z białkowej odżywki Keto MCT. Halep w ten sposób się tłumaczyła i Trybunał wziął to za dobrą monetę. Pozostawił dziewięćmiesięczną karę,



• Lozanna, 9 lutego 2024 r. Simona Halep wychodzi z rozprawy w Trybunale Arbitrażowym ds. Sportu FOT. REUTERS / DENIS BALIBOUSE

ponieważ sportowiec jest odpowiedzialny za to, co znajduje się w jego organizmie, nawet jeśli nie zdaje sobie sprawy ze swojego przewinienia. Jest to kara za zaniedbanie antydopingowe.

Tymczasem dużo poważniejsze oskarżenie o doping krwi wzięło się z zapisów w paszporcie biologicznym. Jest to cyfrowy dokument w którym zapisuje się dane z badań krwi i moczu. Jeśli różnica między badaniami jest zbyt duża, włącza się alarmowa lampka w systemie i sprawa zawodnika jest dokładniej badana. Troje ekspertów – dr Jakob Morkeberg, dr Laura Garvican-Lewis i prof. Giuseppe d’Onofrio – przebadano 51 próbek krwi Halep i orzekło, że wyniki wskazują na doping. Halep tłumaczyła, że podejrzane wyniki miała z powodu utraty krwi w czasie operacji jaką przeszła, a tak w ogóle dotyczą okresu, w którym nie trenowała. I znów – jak w części o roxadustacie – Trybunał orzekł, że nie został całkowicie przekonany co do tego, że Halep brała jakiś doping. Wciąż ma wątpliwości, więc uniewinnia ją.

Halep nie mogła grać od 7 października 2022. Po sześciu miesiącach od zawieszenia domagała się przyspieszenia procedur i osądzenia jej. – Chcę oczyścić swoje imię, ale jest mi to uniemożliwiane – mówiła, skarżąc się

Historia rumuńskiej gwiazdy tenisa mówi, jak trudne jest w nowoczesnym systemie antydopingowym z jednej strony udowodnienie przestępstwa, z drugiej – walka o dobre imię

na przewlekłość postępowania. Dziewięćmiesięczna kara minęła 6 lipca 2023 r.

Dobry prawnik na wagę złota

Sprawa pokazuje, jak bardzo złożone są sprawy dopingowe. Halep złożyła w sądzie w Nowym Jorku pozew przeciwko Quantum Nutrition, firmie, która wyprodukowała Keto MCT. Domaga się odszkodowania w wysokości 10 mln dol.

To po pierwsze. Po drugie, Halep, która zarobiła na korcie ponad 40 mln dol, jest wystarczająco bogata, by wynająć wybitnych – i drogich – prawników. Prawdopodobnie

gdyby nie Howard Jacobs, kalifornijski wyga, którego kancelaria broniła w 400 podobnych sprawach m.in. tenisistkę Marię Szarapową, kolarza Floyda Landisa czy sprinterkę Marion Jones, Halep mogłaby planować lato na plażach w Konstancy i Mangalii. Bez takich procesowych zimnych drani kasujących 500 dolarów za godzinę pracy, walka z systemem antydopingowym jest trudna, o czym przekonał się kajakarz Adam Seroczyński.

Olimpijczyk z Pekinu został tam zdyskwalifikowany. Bronił się, że zjadł zakażonego sterydowym klenbuterolem kurczaka w stołówce przy torze (w Chinach faszzerowanie kurczaków tym specyfikiem jest na porządku dziennym, w ogóle nie jest zakazane). Opisał historię Seroczyńskiego w Wyborczej jako zderzenie człowiek z tirem. Mianowicie, nie odpuszczając walki o swoje dobre imię pojechał z Olsztyna do Lozanny starą renówką, po drodze zabrał prawnika z Warszawy i tak stanęli przed Trybunałem prosto z samochodu, oszczędzając na hotelu. W korytarzu zderzyli się z notorycznymi koksierzami z Białorusi i ich ekipą londyńskich prawników, wynajętymi za pieniądze Aleksandra Łukaszenki.

Ich uniewinniono z powodów błędów proceduralnych, Seroczyński rzucił sport, Halep może wrócić na kort choćby dzisiaj. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34300157

Fundacja Złotowianka zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Kuby Przybylskiego, który choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce – postać czterokończynowa, spastyczna. Ma opóźniony rozwój psycho-ruchowy oraz choroby współistniejące takie jak: padaczka, niedowidzenie, problemy ortopedyczne (samodzielnie nie siedzi, nie chodzi) logopedyczne (nie mówi). Potrzebuje intensywnej rehabilitacji, dzięki której będzie mógł stanąć na nogi i cieszyć się życiem. Pieniążki są najbardziej potrzebne na systematyczną i ciągłą rehabilitację na miejscu, na turnusy rehabilitacyjne, na orczy. Marzymy również o zebraniu środków na terapię komórkami macierzystymi narządu wzroku, który został uszkodzony wskutek wcześniactwa i jedynie kosztowne leczenie za granicą może przynieść poprawę i uchronić Kubę przed całkowitą utratą widzenia.

To jedyna szansa dla Kuby na pokonanie choroby. Dziękujemy za każdą, nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja „Złotowianka”

25 8944 0003 0002 7430 2000 0010

z dopiskiem: na ochronę zdrowia Kuba Przybylski P/210



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

